

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 1 zł, 2-krotną dost. do domu zł. 1-30
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 8 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1-35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
Bezimiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasazu Haasman.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Organizacya „Ligi polskiej“.

W poprzednich dwóch artykułach wyluszczyliśmy cele, do jakich dąży Liga polska i środki, jakimi zamierza się posługiwać, dziś streszczamy zasadnicze punkta organizacyi według projektowanego statutu, który mamy właśnie pod ręką. Statut ten jest dopiero w zarysie opracowany i mogą tu i owdzie nastąpić pewne, prawdopodobne mniej ważne zmiany.

Zgodnie z przewodnią myślą Ligi polskiej, polegającej na zjednoczeniu wszelkiej pracy publicznej w jedną całość, tak jednak, aby towarzystwa reprezentujące tę zbiorową pracę nie zatracili swego pierwotnego charakteru, organizacya Ligi polega na federacyi „Lig miejscowych“, względnie towarzystw, przystępujących do Ligi. W głównym zarysie organizacya ta jest podobną do tej, jaką zastoso-
wano w ustawodawstwie Ligi z r. 1848, a której ustrój czytelnicy nasi znają z artykułów p. Starkla (Foljeton *Słowa Polskiego* nr. poranne 269 do 271).

Jak w organizacyi poznańskiej — tak i tutaj jednostką organiczną — są „Ligi polskie miejscowe“ (L. P. M.) mogące się tworzyć wszędzie, gdzie jest co najmniej dwudziestu członków Ligi polskiej; jeśli w danej miejscowości jest mniej niż dwudziestu członków — to winni oni przyłączyć się do najbliższej Ligi miejscowej. Towarzystwa wchodzące w skład Ligi, mogą, jeśli liczba ich członków przewyższa setkę, tworzyć Ligi miejscowe, kierowane jak i inne „Ligi polskie miejscowe“ przez zarząd, wybrany z ich łona. Ciałem ustawodawczym L. P. M. są zebrania członków, w „Lidze polskiej“ zaś, w federacyi Lig miejscowych „Zjazd delegatów“ od poszczególnych Lig. Cenzus wyboreczy na 100 członków 1 delegat, może być w miarę rozwoju zwiększony lub zmniejszony, zawsze jednak tak, aby ogólna liczba delegatów nie przewyższała dwustu. Ligi miejscowe, liczące mniej niż 100 członków, nie mogące przeto wysłać delegatów, wybierają reprezentantów na zjazd delegatów wspólnie z najbliższą Ligą miejscową. W zarządzie L. P. M. zasiada także i pełnomocnik Zarządu głównego.

Władzę wykonawczą „Ligi polskiej“ powierza się „Zarządowi głównemu“, wybieranemu na zjeździe delegatów, któremu znowu w ogólnych sprawach Ligi zarządy Lig miejscowych podlegać winny. Nareszcie instytucya, kontrolująca działalność „Zarządu głównego“ jest Rada nadzorcza, wybierana także na zjeździe delegatów. Członkiem L. P. może być każdy Polak, osiedlony w monarchii austriackiej, bez różnicy płci, a którego zgłoszenie zarząd miejscowy przyjmie; o przyjęciu do związku towarzystw już istniejących decyduje Zarząd główny, na mocy przedłożonych przez towarzystwa te statutów, względnie, jeśli kandydatura zgłaszającego się towarzystwa odrzuconą była — o przyjęciu rozstrzyga w ostatniej instancyi Zjazd delegatów.

Ustanowienie Rady Nadzorczej, Pełnomocników Zarządu Głównego, dalej cała część, odnosząca się do zarządu funduszami i nakoniec szereg szczegółów, wchodzących bardziej w zakres regulaminu są zapożyczone ze statutów „Szkoły Ludowej“ i podobnych Lidze stowarzyszeń, jak np. „Czeski Narodny Dom“, kroacka „Nasza Straża“ i niemieckich „Bund'ów“ istniejących od lat w innych krajach monarchii. Statut zastrzega najwyraźniej, iż Liga nie jest stowarzyszeniem politycznym, wskutek czego do politycznych akcji mieszać się nie będzie, i pod żadnym pozorem nie innego reprezentować nie chce, jeno dobrą sprawę i dobrą wolę tych, którzy do Ligi przystępując, w pracy publicznej porządnie zorganizowanej chcą brać udział.

W miarę swych uzdolnień, członkowie Ligi dzielą się na dwie grupy, które w potrzebie mogą się bardziej różniczkować: jedni agituja na korzyść Ligi, zbierają książki, przybory szkolne, dary pieniężne, rozpowszechniają wydawnictwa Ligi, zakładają w porozumieniu z Zarządem głównym Ligi miejscowe, lub tworzą organy specjalne tego lub owego zjawiska etc., drudzy znowu informują Zarząd główny lub miejscowy o potrzebach miejscowych, narodowych i ekonomicznych, o krzywdach, jakie się dzieją polskości, i o tem, jakby Liga, względnie zarządy Ligi mogłyby temu zaradzić. I jedni i drudzy opłacają na rzecz Ligi niewielką, bo 50 centów rocznie wynoszącą składkę. Członkowie Ligi zamieszkali w obcych krajach mają oprócz zwyż wymienionych, jeszcze i obowiązki zawiązywania „Towarzystw przyjaciół Polski“.

Kończąc te streszczenia myśli, poruszonej przez *Gazetę handlowo-geograficzną*, pozostaje nam tylko szczerze życzyć, żeby myśl ta przyoblała się co najrychlej w ciało i żeby krew nie limfatyczna poczęła po nim krążyć, lecz żeby ją ożywił prawdziwie polski duch ojców naszych i dziadów. Jan Rosz.

Odpowiedź na list otwarty Księcia Franciszka z Kozielska Pużyny.

Mości Książę!

Przeczytawszy w *Słowie Polskiem* Pański list otwarty, adresowany właścicielowi do ogółu ziemian wschodniej Galicyi, poczułem się w obowiązku i swoich kilka słów odpowiedzi dorzucić do tego, co inni starsi, poważniejsi i doświadczeni na ten list odpowiadają. A dlatego chcę tu głos zabrać, że znam dokładnie stosunki Podola, Wołynia i Ukrainy, nie mniej są mi wyborne znane warunki gospodarcze we wschodniej Galicyi. Dzieciństwo moje i pierwsza młodość upłynęły w prowincjach powyżej wymienionych, a od lat dziesięciu mieszkam stale i gospodaruję w Galicyi. Tych kilka słów naszpikowanych egotyzmem, napisałem, ażeby usprawiedliwić moje wystąpienie w tej dość przykrej sprawie.

Z góry oświadczam, że ani przez chwilę nie myślałem i nie wierzyłem tym licznym w ziemian-

skich sferach głosem, które twierdziły, iż Książę napisał ów artykuł do *Kraju*, wiedziony chęcią zrobienia sobie rozgłosu... Znadto jestem literatem, ażeby w tem piśmie nie odczuł tego, że zostało ono napisane pod wrażeniem gwałtownego i szlachetnego oburzenia. Czułem i to, że napisałem ten artykuł w myśli zapobieżenia złemu i usunięcia niesprawiedliwości. Jednakże zapomniałem Książę o jednym ogólnem prawie psychologicznem, a to: że gwałtowne wrażenia najczęściej zaciemniają możność obiektywnego poglądu na rzeczy i szkodzą zazwyczaj sprawiedliwemu ocenieniu danego wypadku.

W sądzie swym, byleś Książę w jednej części tegoż zupełnie sprawiedliwy, w drugiej zaś popełnił niesprawiedliwość wielką.

Przez chwilę nawet nie przyszło mi na myśl spierać się o to, co napisałem o wydzierżawianiu propinacyi przez właścicieli obszarów dworskich. Przypuszczam, że żaden uczciwy i honorowy człowiek w całej Galicyi nie tylko nie wziął Ci tego wystąpienia, Mości Książę, za złe, lecz przeciwnie, uczuł wdzięczność za Twoją odwagę cywilną. Od dawna już u nas, w zamkniętych kółkach ziemiańskich, narzekało się na te „delikatne interesy“, ale z ziemian nikt poprostu nie miał odwagi publicznie z tym zarzutem wystąpić. Zyskowny ten proceder uprawiają u nas, niestety, bardzo wielu i potężni panowie, więc nie każdy chciał narażać się tym panom... Co do mnie, to w sprawie wydzierżawiania propinacyi przez właścicieli obszarów dworskich zgadzam się z sądem Księcia zupełnie.

Pozostaje sprawa wyzysku służby gospodarczej, i tu sąd Pański był: *summa in iuria*. Dla mnie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Książę dokładnie się dowiedział, ile u nas płać służbie, ale nie próbował nigdy robić naszym fonałem. Pamiętam doskonale, że gdy mieszkając na Podolu, przyjeżdżałem do Galicyi, to mnie, przyzwyczajonemu do intensywnych, fabrycznych gospodarstw tamtejszych, wydawały się cudackimi gospodarstwami galicyjskie o chudych koniach i wygłodzonych parobkach. Oburzałem się nawet w ten sam sposób i zbierała mnie chęć pisania o tem, także do *Kraju*. W zapale tym powstrzymał mnie człowiek bądź co bądź nie tuzinkowy — literat, przemysłowiec, podróżnik, jednym słowem s. p. Sygurd Wiśniowski. Byłem u niego w kopalni nafty i ze zdziwieniem, prawie z oburzeniem, zobaczyłem, że najważniejsze, najlepiej płatne posady zajmowali amerykanie, a wszyscy robotnicy byli sprowadzani z zachodniej Galicyi. Wiedziałem, że Sygurd był zapalonym demokratą, przyjacielem ludu, człowiekiem, który pragnął lud ten podnieść i wzbogacić. Z oburzeniem więc zapytałem go, dlaczego on zdaleka sprowadza robotników, gdy ma pod bokiem tysiące chłopów, sprytnie wyglądających, dobrze i silnie zbudowanych, którzy mrą prawie z głodu, nie mając zarobku.

Wiśniowski smutnie się uśmiechnął i odrzekł: — Próbowałem!

sennych — jeden z tych kilkunastu egzemplarzy, z takim trudem złożonych i „wydrukowanych“ piórem w gimnazjum, w małym miasteczku.

I teraz nagle, jak objawienie, w chwili dla niego tak ważnej, tak stanowczej, zjawia się znów ta książeczka po to, aby stać się najlepszym rzecznikiem jego uczuć, jego chęci, jego zapału dla sprawy narodowej.

Powraca mu odwaga, czuje, iż mówić musi, iż powinien mówić, jeśli nie chce ominąć tej cudownej prawie sposobności przedstawienia swej duszy taką, jaką jest w istocie.

Powoli, drżącym giestem wyciąga rękę ku Grzegorzewskiemu.

— Ja znam tę książeczkę! — mówi i nie pozna swego głosu, tak jego dźwięk się zmienił, zniżył, spokojniał a mimo to drży niecierpliwością i wielkiem szczęściem.

Grzegorzewski, Mazia, Wilhelminka, zwracają się ku memu i spoglądają ze zdziwieniem na zmieszana twarz chłopca.

— Pan znasz tę książeczkę? — pyta wreszcie Wilhelminka — czytałeś ją pan?

— Tak!...

— Gdzie? w kraju?

— Tak!

— Może pan znasz autora? — pyta Grzegorzewski, i twarz jego ożywia się nagle i pięknie — powiedz nam, gdzie on? kto on? to piękne, czyste, śliczne serce. Takich nam właśnie potrzeba...

— Gdzie on, kto on? — nalegała Wilhelminka. Zbliżyli się ku niemu, otoczyli go prawie

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach
przez

JÓZEFA MASKOFFA.

— Cóż? Kent przysłał? byłem wczoraj u niego wieczorem i mówiłam, żeby głupstw nie robił i nie odmawiał nam kredytu. Zapłacimy za dwie ostatnie broszury niedługo. — Urządzimy loteryę...

— Kent przysłał — wyszeptał Grzegorzewski — ale powiedział, że to ostatni raz... co będzie dalej, nie wiem:

— Wczoraj był w drukarni pułkownik Montalambert, proponuje pożyczkę...

Mazia szybko zbliżyła się ku rozmawiającym.

— Błagam was, nie bierzcie nic od tego człowieka!

Wilhelminka wzruszyła ramionami i śmiać się zaczęła.

— Dlaczego?

Mazia zarumieniona spuściła oczy ku ziemi. Wilhelminka parsknęła śmiechem.

— Ach! rozumiem!... — zawołała prawie głośno — widziałam, jak ci asystował na ulicy Claude Bernard. Ale, moja droga, on nam wszystkim *fait la cour*. Co innego jego galanterya a co innego dobro sprawy. Prawda?

Zwróciła się ku Grzegorzewskiemu.

Ten, od chwili kaszlał gwałtownie, trzymając się za lewy bok i opierając głowę o pułki.

— Co? co? przepraszam, nie słyszałem!...

Mazia szybko podała mu szklanę z ciepłą jeszcze herbatą. Wypił trochę i usiadł pobladły i osłabiony na krzeselku.

— Tak mi dziś jakoś... niewyraźnie! — wyrzekł. O Leona nikt się już nie troszczył.

On stał, jak przykuty do miejsca, nie śmiejąc się ruszyć, zwłaszcza onieśmielony od wejścia Wilhelminki.

Ta kobieta imponowała mu, przynosiła jego imaginacyę wspaniałością swego stroju i pawim urokiem, jaki roztaczała dokoła.

— Odniosłam panu ową broszurkę — zaczęła Wilhelminka, wyjmując jakiś zeszytek z mufki. — Czy pan wie, że to jest tak naiwne a tak szczere i śliczne, że jestem oczarowana.

Grzegorzewski podniósł się z krzesła i zbliżył się do stołu.

— A!... ta broszurka, pisana drukiem — wyrzekł, biorąc zeszytek w rękę — tak! tak! bardzo zielone. To podobno młodzi chłopcy, nie mając na drukarnię radzili sobie w ten sposób.

Spojrzał na zeszytek i przycisnął go do piersi. — Drogie! kochane dzieci!... — wyrzekł z gorącą serdecznością w głosie.

Leon począł drżeć cały, jak w febrze.

Poznał swoją pracę, swoje dzieło, swój utwór zbrodniczy, który wtrącił go do cytadeli i nie dozwolił kończyć zaczętych nauk. — To był jego zeszytek, pisany w obawie i trwodze wśród nocy bez-

— I cóż?

— Ten lud pracować nie może, trzeba dopiero przez kilka generacyj, z całą bystrością pedagogiczną uczyć ich pracować, to może ich wnukowie potrafią na ucziwy kawałek chleba zarobić. Próbowałem użyć ich do tego, co robią Mazurzy i na miejsce jednego Mazura stawilem dwu Rusinów i każdemu chciałem płacić to samo, co Mazurowi, aż do czasu, w którym się do pracy forsownej przyzwyczaić zdoła. I cóż, jedni po trzech dniach robotę opuścili, oświadczając, że nie mają „zdorowla na jeden rik”; inni pracowali z zapalem, ale w oczach nikli, bo zarobionych pieniędzy nie używali na kupno pożywienia, lecz chowali, a żywili się dalek kartoflami. Ci bez wyjątku skończyli chorobą. Inni znowu przepijali cały zarobek. Dość, że po miesiącu, ani jeden Rusin nie został przy robocie i musieli znowu robić Kanadyjczycy i Mazurzy.

Myślałem wówczas, że jest to specjalne zapatrywanie podróżnika, który przywykł patrzeć na intensywną pracę robotników za oceanem. Wkrótce jednak sam przekonałem się o prawdziwości słów Wiśniowskiego. Przeniosłem się do Galicji i po półrocznej próbie przyszedłem do przekonania, że robotnik rolny we wschodniej Galicji, prosto nie jest w stanie wykonać połowy tej pracy, jaką wykonywa przeciętny parobek dworski na Podolu i Ukrainie.

Oto próba charakterystyczna: na Podolu jest ogólnie przyjęte, że przy młoceniu zwykłą 8-miosilną młockarnią parową, zabiera z pod maszyny słomę ośmiu ludzi, za co otrzymują akordowe wynagrodzenie cztery ruble = 5 zł. 20 ct. Próbowałem to samo zrobić w Galicji, obiecywałem dać za tę akordową pracę 6 zł., nie chcieli się zgodzić. Musiałem dać na to miejsce dwudziestu robotników po 40 ct. dziennie i jednego dozorcę i jeszcze robota nie była dokładnie i na czas zrobiona. Ten sam stosunek panuje wszędzie, na całej długiej linii prac gospodarskich.

Dnie całe i noce przemyślałem nad tem, w jaki sposób zapobiedz złemu... Robiłem próby. Podniesienie zasług nie prowadzi zupełnie do celu, bo ten rozleniwiony, zdemoralizowany robotnik, zrazu weźmie się trochę lepiej do roboty, ale po tygodniu jest już znowu taki sam do niczego, jak był dawniej. A już stanowczo nigdy nadwyżki płacy nie zużytkowuje na kupno lepszej strawy, lecz ją przepija, lub robi oszczędności. Sprowadzać ludzi z zachołu nie chciałem, bo miałem umysł nabity myślą wyrobienia z miejscowych żywiół porządných robotników folwarcznych. Stworzyłem więc sobie swój własny system pedagogiczno-gospodarski. Pozostałem w zasadzie dawne, zwyczajem uświęcone wynagrodzenie. Mianowicie 24 zł. pensyi; 10 korey ordynaryi = 60 zł.; utrzymanie jednej krowy cały rok = 30 zł.; ćwierć morga ogrodu wynawożonego i zoranego = 7 zł. 50 ct.; 10 fur opalu = 10 zł. co stanowi razem 131 zł. 50 ct. Oprócz tego zorganizowałem cały system specjalnych nagród, za pilność, punktualność, staranne wykonanie roboty, dobre i łagodne obchodzenie się z inwentarzem, w ten sposób, że parobek, który by swem zachowaniem zyskał te wszystkie nagrody, może zarobić niemi około 30 zł. rocznie. Może więc mieć razem 160 zł., to jest kwotę, której nie zużytkowuje na wyżywienie rodziny (z 4 osób złożonej) najbogatszy gospodarz gruntowy we wschodniej Galicji. System mój prowadzi ostatecznie do celu, ale bardzo powoli i trzeba mieć olbrzymi zasób cierpliwości, żeby go wykonywać ciągle i z żelazną konsekwencją... Jeżeli mi Bóg pozwoli żyć bardzo długo i nie zrujnuję się na tem „pedagogiczno-gospodarstwie”, to

i jest mu teraz bardzo gorąco, krew mu bije do głowy, serce ściskają jakieś kleszcze.

— Kto on? — powtarza jeszcze Wilhelmina.

— To... ja!

Wyrzucił te słowa i równocześnie zdaje mu się, iż spadł mu jakiś ciężar z piersi. O jedno mu chodzi tylko — aby mu uwierzyli, aby nie przypuścili, iż chce wyzyskać szczęśliwą okoliczność i zyskać w ten sposób ich zaufanie.

— Tak! — mówi szybko i gorączkowo — to ja pisałem, ja i mój przyjaciel i kilku jeszcze kolegów... Ja napisałem tekst... nie mieliśmy pieniędzy... chłopcy łatwiej czytają drukowane litery... trzeba było drukować. O! to nas dużo pracy kosztowało... Proszę zobaczyć... tam na ósmą stronę słowa „tyran” zamazało się, a nieco dalej, na dziewiętnastej jest duży kleks. Ale my byliśmy już bardzo zmęczeni, bo to były egzaminy... i ręce nam drżały. To co państwo mają, to moja robota... Ja poznałem po okładce. Ja wyrysowałem orla w kajdanach... To bardzo źle i niegrzecznie narysowane, ja wiem... koledzy się śmiali... ale ja nie umiem rysować, tylko pisać...

Podniósł oczy i teraz patrzył po nich wszystkich przez łzy, bo pomimo usiłowań łzy mu zaszkliły zrenice.

— A potem... — zaczął znowu — tam jeszcze na ostatniej stronie ja dopisałem...

Lecz pierwsza przerwała mu Mazia i porwała go za rękę, wołając z entuzjazmem:

— Ależ my wierzymy! wierzymy!...

może wnuki pierwszych parobków będą odpowiadać wymaganiom przyjętym na całym świecie.

Kończąc ten przydługi może trochę wywód i jestem pewny Mości Książę, że przekonałem Cię, iż niesłusznie zrobiłeś zarzut ziemiaństwu galicyjskiemu, jakoby swą służbę folwarczną wyzyskiwało. Przeciwnie z ołówkiem w rękę, cyframi jestem w stanie udowodnić, że wschodnia Galicja daleko hojniej płaci za wykonane prace rolnicze, niż inne kraje Europy. — Prawda, że robotnik nasz mało zarabia, ale też bardzo mało, albo prawie nie nie pracuje. Cofnij więc Książę ten bezpodstawny zarzut, a wołaj, proszę, błagaj ogół ziemiaństwa, niech na wsi siedzą, niech osobiście się gospodarstwem zajmują, niech tę służbę, ludzi folwarcznych, robotników uczą pracować, prosto niech ich wychowują, żeby w każdej wsi, dwadzieścia, trzydzieści rodzin nauczyło się pilnie, systematycznie pracować i w miarę zwiększenia zarobku o tyle lepiej się żywić. Służba obywatelska winna się odbywać u podstaw, a o tem, niestety, w Galicji mało kto pamięta.

Na tem kończę. I pomimo niesprawiedliwości, jaką wyrządziłeś, Mości Książę galicyjskiemu ziemiaństwu, kończę, przysyłając Ci wyrazy szacunku i życzliwości, boś nie ze złej woli, tylko ze zbytku zapалу to uczynił.

W Dubienku, 20 listopada 1898.

K. Soltan-Abgarowicz.

Listy londyńskie.

(Mowa p. Chamberlaina. — Stosunki z Francją.)

Londyn, 18 listopada,

(?) Przycichło trochę na politycznym horyzoncie. Odbywają się jedna po drugiej Rady ministerialne, ale na ich porządku stoi, jak łatwo zrozumieć, przygotowanie rządowego programu do przyszłej parlamentarnej sesyi. Ale powtórzy się na niej niezawodnie, co było na ostatniej: społeczność straciła interes do spraw wewnętrznych. Za heroicznej epoki Gladstona, gdy gabinet stanął przed narodem z dalekonośnymi planami, które rewolucjonizowały tradycyjny ustrój społeczny, naród brał żywy udział za lub przeciw, i z natężoną uwagą szedł za prawami. Obecnie brak zupełny reformatorskiej działalności wewnętrznej, pokierował wzrok publiczny do spraw ościennych. Przez systematyczne używanie pieprznej strawy, smak się traci do zdrowej ale zwykłej. Rozwinięcie się imperializmu we wstrętnej jego formie dzingoizmu jest charakterystycznym rysem temperamentu angielskiego w czasach obecnych.

Gdy nie ma nowego pokarmu, przeżuwa się dawniejszy. Po wszystkich wybuchach nieprzyjaźni i wszystkich groźbach przeciwko Francji, których nasłuchiwałem się tyle od kilku tygodni, mieliśmy w bieżącym mowie p. Chamberlain'a, który uważany jest właśnie za najgorętszego poplecznika imperyalizmu. Jego zdaniem złe stosunki, jakie istnieją, niestety, obecnie pomiędzy Francją a Anglią, wypłynęły z ciągłego klucza szpilkami, z ciągłego dokuczania Anglii w pogranicznych punktach. Nie bierzemy na się rozstrzygnięcia, czy istotnie tak rzeczy stały, nie podobna jednak powiedzieć, ażeby wina była wyłącznie Francuzów.

Dzisiaj, co jest bardziej interesującym, aniżeli spieranie się, kto zwinął w przeszłości, jesteśmy u progu nowej orientacyi politycznej. Mają się, zaraz po przybyciu nowego ambasadora francuskiego, p. Cambona, — rozpocząć negocjacje o uregulowa-

— Tak, wierzymy! — powtórzyła Wilhelmina — i jesteśmy bardzo szczęśliwi, że pana mamy pomiędzy nami.

Lecz Leon stał nieruchomy i wzrok pełen bojaźni podniósł na Grzegorzewskiego, który ciągle jeszcze książeczkę do piersi ciśnął.

Czekał na jedno słowo z ust tego, któremu w tej chwili składał na usługi swą duszę i siebie całego na ofiarę.

Grzegorzewski powoli wskazał ręką dokoła, jakby pozwalając z tą chwilą wejść Leonowi we wszelkie tajniki, jakie kryło w sobie jego mieszkanko.

— Jesteście u siebie! — wyrzekł — należycie do nas... będziemy pracować razem. Nauczmy was kraj kochać pożytecznie i prawdziwie. Cały kraj! rozumiecie? nie część, ale przedewszystkiem tych, którzy pracują i często na codzienną strawę im nie starczy. Będziecie z nami kochać wszystkich, lecz pracującą klasę najbardziej. — Ostrzegamy was, iż uważają nas za potwory, wyrzutki, Rabagasów i szaleńców. Zresztą... widzieliście już, jak nam płacą za nasze nie samolubne przekonania! Jeżeli nie macie dość siły znieść wycia flistrów, rozkoszujących się w egoizmie i niesprawiedliwej chęci samoużycia — opuście nas lepiej, lecz w zamian pamiętajcie, iż my sami znajdujemy tak wielką rozkosz w spełnianiu naszych obowiązków, w doprowadzeniu naszych idei do czynów, iż jest to nagroda najwyższa, jaka za taką pracę nas spotkać może!

Wyciągnął ku Leonowi rękę i dodał:

nie sfer działalności w środkowo-wschodniej Afryce. Anglikom się zdaje, że Francuzi doszli do przekonania, iż lepiej będzie dla nich przestać drażnić lwa brytańskiego i że *une entente cordiale* z nimi byłaby korzystniejszą, aniżeli sojusz z Rosją. Zapatrując się obiektywnie, nie można twierdzić, żeby opinia Francji była przygotowaną do takiego radykalnego zwrotu. W dodatku Anglicy zaczynają rościć takie pretensje, oświadczając, że nie tylko całego basenu Nilu, ale całego Bahr-el-Ghazim im trzeba, iż nie można przewidywać, ażeby porozumienie, a tem bardziej ściślejszy związek z Anglią, mógł w programie Francuzów zastąpić ich dzisiejsze związki. Wszystko do czego jesteśmy uprawnieni, jest oczekiwać usunięcia dzisiejszego naprężenia i oddalenia jątrzących kwestyi. Francja, odwołując Marchanda, faktycznie uznała zwierzchnictwo Wielkiej Brytanii w Egipcie i Sudanie. Wobec takiego potężnego rezultatu, można z względnym spokojem oczekiwać uregulowania podrzędniejszych kwestyi.

Po całym okresie czasu, kiedy było obowiązkiem korespondentów z Anglii zajmować się zagadnieniami wszechświatowej wagi, które się tutaj smarzyły, będziemy nareszcie mogli zajrzeć do czysto miejscowych. A zebrało się nie mało tych drobniejszych na pozór wypadków, w których atoli krystalizuje się narodowe życie. O nich w następnym liście.

Zaburzenia studenckie w Budapeszcie.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Budapeszt, 23 listopada. Onegdajsze awantury w Sejmie dały powód do zaburzeń ulicznych, które trwały prawie przez cały dzień. Uczestniczyli w nich głównie studenci. Zebrał się oni w pobliżu parlamentu i prowokowali policję, która ich rozpedziła. (Patrz telegramy we wczorajszym *Słowie Polskim*).

Budapeszt, 23 listopada. Podczas południowego starcia z policją jeden ze studentów został dość silnie zraniony. Studenci, których pędziła przed sobą policja, schronili się do Politechniki i protestowali wobec rektora przeciwko wdarciu się policji na podwórze tego zakładu naukowego.

Rektor oświadczył, że przedsięwziął już środki, ażeby policja się cofnęła; zawiadomił, że lekcje w politechnice zostają zawieszone, aż do dalszego rozporządzenia i wezwał studentów, ażeby opuścili gmach zakładu w spokoju.

Studenci opuścili politechnikę, śpiewając i krzycząc: „Precz z policją“.

Budapeszt, 23 listopada. Wczoraj popołudniu wynikiły nowe zaburzenia studenckie. Tłumy studentów zgromadziły się w pobliżu Politechniki, z którą rzucano na policję kamienie i cegły.

Studenci zamknęli drzwi, przez które policja chciała wkroczyć do gmachu.

Ale policyjanci zapomocą drabin dostali się do zakratowanego okna i wdarli się do sali, gdzie znajdowali się studenci. Ci zagasili gaz i w ciemności przyszło do bójki.

Przybycie prorektora przerwało awanturę. Wezwał on studentów do spokoju i zapewnił, że aresztowani ich koledzy zostaną uwolnieni.

Studenci opuścili wtedy Politechnikę, ale przy odejściu 4 przywódców aresztowano. Pozostałym pozwolono odejść wolno. Odbyło się to bez dalszych zajść.

O godzinie 1/26-ej wieczorem na ulicach panował spokój.

Budapeszt, 23 listopada. Liczbę osób przyaresztowanych podczas wczorajszych zaburzeń, po-

— Nie będziecie mieli uznania większości, pracować będziecie w cieniu i niedostatku, ofiary nieraz ponosić będziecie musieli wielkie, ale sumienie wasze będzie czyste, jak kryształ i ono zachęcać was i zagrzewać będzie!

Leon porwał podaną mu dłoń i pochylił się nad nią, jakby chciał pocałować tę suchotniczą, zwałaną atramentem ręką, którą trawiła gorączka i brak sił.

Lecz Grzegorzewski wyrwał mu swą rękę i starając się pokryć wzruszenie, które go ogarnęło, zerwał ze stołu gazety, pokrywające rękopisma i książki.

Leon go odczuł i zrozumiał.

Grzegorzewski tym jednym ruchem dał mu poznać, iż wierzy mu w zupełności i pozwala mu uważać się za należącego do partyi.

— A teraz? może nam zechcecie w pracy pomagać... — zawołał Grzegorzewski, podając Leonowi marki i podługne bandy papieru.

— Proszę te marki tu naklejać... o! panna...

Głos jego zawałał się, spojrzał na obie młode kobiety, tak jakby pomiędzy nimi wybierał jedną.

One wyprostowane, jak żołnierze słuchający komendy, czekały.

— Panna... Mazia wskaże wam, jak się to robi!

Mazia sztywnym, automatycznym ruchem zbliżyła się do Leona. Stała koło niego, jak opiekun — czy duch, poważna i prawie surowa.

(C. d. n.)

Rękawiczki

krawaty, kapelusze, koszule, kołnierze, mankiety
poleca magazyn nowości

E. MACHAYSKIEGO, Lwów
róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

dawano na 40. Przytrzymanych natychmiast wypuszczono na wolność.

Przed uniwersytetem także były w południe starcia pomiędzy policją a studentami. Porządek wnet przywrócono.

Budapeszt, 23 listopada. Odezwa rektora uniwersytetu wzywa studentów, ażeby się wstrzymali od wszelkich dalszych demonstracji, ponieważ spowodować by to musiało surową odpowiedzialność, ale i zamknięcie uniwersytetu.

Także w Stow. czytelnicy uniwersyteckiej wczoraj popołudniu były manifestacje.

Policja przytrzymała dwóch demonstrantów i zamknęła lokal czytelnicy.

Budapeszt, 23 listopada. Zapewniają, że liczba aresztowanych wczoraj była znacznie wyższa, aniżeli przypuszczano pierwotnie. Aresztować miano 200 ludzi. Przeważnie zostali oni wypuszczeni na wolność.

Deputacya czeskich rezerwistów w obronie „zde“.

(Telegramy Słowa Polskiego).

Praga, 23 listopada. Dzienniki czeskie donoszą, że deputacya Stowarzyszenia czeskich medyków uda się do Wiednia z przedstawieniem do klubu czeskiego i do ministra Kaizla z prośbą o zaniechanie sądowego śledztwa z powodu odzywiania się słówkiem „zde“ na zgromadzeniu kontrolnem w Winohradach.

Narodni Listy zostały wczoraj skonfiskowane za krytyczne omawianie rozporządzenia ministra wojny, odnoszące się do postępowania kapitana Wiesera przy zgromadzeniu kontrolnem.

Wiedeń, 23 listopada. Członkowie deputacyi czeskich medyków, którzy tu z Pragi przybyli, wykazywali, że rezerwiści, pokarani za czeskie odzywianie się na zgromadzeniach kontrolnych, są po większej części studenci wydziału medycznego. Te kary, wymierzone na nich, wywołały niezadowolenie u ludności czeskiej.

Deputacyi rozchodzi się nie tyle o zaniechanie rozpoczętych dochodzeń sądowo-karnych, lecz raczej o skuteczne zapobieżenie na przyszłość takiemu prześladowaniu.

Przewodniczący klubu czeskiego, p. Engel, zapewniał deputację, że klub uczynił już, co uczynić był powinien — i że uznaje, iż jeszcze trzeba użyć dalszych środków.

Deputacya zapewniała, że ukarani medycy czują boleśnie kary na nich wymierzone, że całą sprawę pojmują ze strony bardzo poważnej.

Posłowie polscy Garapich i Sokołowski oświadczyli, że sprawa ta przedewszystkiem dotyczy klubu czeskiego i że inicjatywa do niego należy, ale Koło polskie poprze go z całą gotowością i energią. W Galicji mogą rezerwiści bez przeszkody odzywać się po polsku.

Hr. Czerwin przyrzekł, że całą sprawę przedłoży klubowi konserwatywnej wielkiej własności, który z pewnością poprze usiłowania klubu czeskiego.

Pp. Povse i Spincie, jako przedstawiciele klubu Słowian południowych opowiadali, że w południowych prowincjach austriackich rezerwiści mogą się odzywać po włosku i po niemiecku, ale nie wolno po kroacku — i zapewniali, że Słowienicy i Kroaci pójdą solidarnie w tej sprawie z innymi zaprzyjaźnionymi stronnictwami.

W końcu była deputacya u ministra skarbu Kaizla, do którego udała się jako do członka kolegium profesorskiego w czeskim uniwersytecie. Czescy medycy zapewniali i zobowiązyli się złożyć na to dowody, że koledzy ich węgierscy odzywają się po madziarsku. Na to odrzekł Kaizl, że ze swego stanowiska, jako minister skarbu, w tej chwili nie uczynić nie może. Decyzya zależy wyłącznie od władzy wojskowej.

Przymierza angielskie.

Wiadomo już z otwartych wynurzeń ministra kolonii lorda Chamberlaina, że Anglia pragnie zbliżenia ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej i z Niemcami. Według wielce prawdopodobnych domysłów, Anglia przewiduje starcie z Rosją i Francją z powodu Chin.

O tej sprawie odezwał się zdala od kraju, bo na uczcie w Szangaju w Chinach — lord Beresford, który teraz podróżuje po Chinach. W mowie swej rozwodził się on nad tem, że na dalekim Wschodzie w Chinach, dopóty nie można się spodziewać spokoju, dopóki się nie powstrzyma upadku państwa chińskiego. Chiny są osłabione, w okresie rozkładu i nie są w stanie same obronić się przed zabobroczością Rosji, którą Francja popiera.

Polityka angielska „otwartych drzwi“ czyli równej dla wszystkich mocarstw swobody handlowej w Chinach, bez rozdrapywania ich posiadłości — nie ma powodzenia i nie da się przeprowadzić, jeżeli Anglia nie poprze jej wszystkimi siłami. Obojętność czy słabość rządu angielskiego wobec natarczywego

mięszania się innych rządów w sprawy wyłącznie handlowe, zaszkodziła zasadzie „drzwi otwartych“. Dla podniesienia odporności Chin, armia chińska powinna być zreorganizowana, a Anglia, Japonia, Ameryka i Niemcy, powinny połączonymi zabiegami zapewnić swobodę handlową w całych Chinach w przeciwieństwie do Rosji, która uzyskawszy specjalne przywileje na budowanie kolei w przyległych krajach chińskich, rozstawia tam swoje załogi wojskowe, przez to faktycznie te kraje zabiera i tamuje dostęp dla towarów państw innych.

Czy do takiego przez Anglię pożądanego przymierza z Japonią, Ameryką i Niemcami przyjdzie kiedykolwiek, to trudno przewidzieć. Anglia czyni zabiegi, aby takie przymierze utworzyć. Do Ameryki przymila się już dawno. Dla porozumienia się z nią jeździł lord Chamberlain do Ameryki, mówiono nawet, że wracając do kraju przywiozł ze sobą projekt takiego przymierza. Zaprzeczono temu o tyle, iż gotowego projektu przymierza jeszcze nie ma, jednak rokowania już się rozpoczęły i już jest zgoda na punkty zasadnicze w szerokich zarysach. Przyznano wzajemnie, że interesy obu państw identyczne, że cele są jednakowe, że zatem wspólne postępowanie jest możebne.

O stosunku między Anglią a Niemcami zaś rozpisują się dzienniki angielskie, że interesy angielskie nie scierają się nigdzie z interesami niemieckimi, że między temi państwami nie ma współzawodnictwa, przeciwnie łączy je pod wielu względami wspólny interes, przeto przymierze jest możebne.

Na znane ostatnie mowy ministrów angielskich i na uwagi dla Niemiec pochlebne w dziennikach londyńskich odpowiedziano z Berlina w komunikacie półurzędowym, że między rządami obu państw nie ma wspólnego porozumienia co do postępowania w sprawach na dalekim Wschodzie. Zajęcie okręgu Kiaoczau nie naraziło bynajmniej Niemiec na zatarg z Anglią, a spory afrykańskie załatwiono w układach i usunięto. Zresztą Niemcy nie są w swej swobodzie nieczem skrepowane, jak tylko względami na własne interesy. Ten półurzędowy głos nie jest bynajmniej odprawą Anglii, zalecającej się o przymierze, lecz przeciwnie wskazówką, że Niemcy mogą pójść wspólnie z Anglią, jeżeli w tem ujrzą swoją korzyść.

Co do trzeciego sprzymierzeńca, Japonii, która może najbardziej jest dla Anglii pożądana, bo najbliższa obszarowi spornego w Chinach, również nie co innego, tylko jej korzyść zadecyduje, po której stanąć stronie.

Czy Anglia może Japonii zapewnić większe korzyści, niż Rosya? Tu rozchodzić się będzie o państwo Koreę, gdzie panuje bezrząd. Tu scierały się potężne wpływy Japonii i Rosji, ale Rosya ustąpiła, gdy zagarnęła inne kraje, przez Japonią w ostatniej wojnie zdobyte. Do ustąpienia Japonii z tych krajów przyczyniły się zarówno Niemcy, jak Francja i Rosya. Japonia może mieć dlatego równy żal do nich, ale gdy przy pomocy Rosji spodziewa się prędzej zagarnąć Koreę, niż przy pomocy Anglii, wtedy stanie raczej po stronie Rosji.

Otóż bez Japonii, a raczej wbrew Japonii, przymierze, przez Beresforda zaprojektowane, nie będzie mieć widoków powodzenia na dalekim Wschodzie. O skłonnościach Japonii dotąd nic pewnego nie wiadomo, dlatego skłecenie przymierza po myśli Beresforda prawdopodobnie nie prędko się powiedzie.

Pierwszy parowiec na Sanie.

(Oryginalna korespondencya Słowa Polskiego).

Z nad Sanu, 20 listopada.

Dnia 16-go b. m. odbyła się po raz pierwszy próbna jazda na Sanie, przy najniższym stanie wody (70 cm. niżej zera) parostatkami „Wawel“. Jazdę tę rozpoczęto od ujścia Sanu do Wisły, aż do powyżej Czekaja, tj. na kompletnie już uregulowanych 6-ciu kilometrach Sanu i odbyło ją w jednej godzinie i 55 minutach.

Próba bardzo dobrze się powiodła. Parowiec nigdzie nie ugrzązł na mieliznach, co często się zdarza na Wiśle, z powodu zaniedbanej przez rząd rosyjski regulacji lewego brzegu.

Regulacya Sanu od ujścia aż do kilometra 6 jest już kompletnie ukończona, a przy normalnym stanie wody, mogą już większe parostatki kursować, albowiem koryto rzeki jest już przez obustronną budowę tam odpowiednio zgłębiane.

W tej jeździe próbnej brał udział: Pp. starosta niżański Hendrich, kierownik oddziału technicznego starostwa w Tarnobrzegu, inżynier Ludwik Regiec, inżynier z Niska Władysław Sroczyński, oraz kilku gości zaproszonych z okolicy.

Nadmienić należy, iż tę systematyczną regulację wykonał inżynier Sroczyński, w nadzwyczaj krótkim czasie, bo zaledwie w dwu latach — a za niezmordowaną tę jego pracę, należy mu się szczerze uznanie.

Parostatek „Wawel“, którym się próba odbyła, jest to największy parostatek rządowy w Galicji, który jest przydzielony do holowania galarów z kamieniami dla regulacji Wisły.

Statkiem kierował kapitan tegoż p. Boro-szewski.

Kronika miejscowa.

Lwów, 23 listopada.

Jutro:

- 24 listopada. Czwartek, Jana od Krzyża.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 27, zachód o godz. 4 minut 8.
- Dnia tego, r. 1700 bitwa pod Olkinnikami.
- O godzinie 6-tej wieczorem w ratuszu posiedzenie Rady miejskiej.
- O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka „Gejsza“.
- O godzinie 7½ wieczór w Związku naukowo-literackim odczyt dra Stanisława Feuersteina „O bajkach Świętochowskiego“.

W tece s. p. Władysława Zawadzkiego odszukano krótki wierszyk, którego treść stała się w tych dniach u nas aktualną. Otrzymanie tego drobniaku zawdzięczamy uprzejmości wdowy, p. Zawadzkiej. Brzmi on jak następuje:

„Sobieski zgniótł półksiężycze
Na czele rycerskiej braci,
Dziś Polak schował szablicę
I uczy się dyplomacyi.

Znikła Sobieskich drużyna,
Nowy duch piersi przenika:
Dziś mamy system Darwina,
Mamy czapeczkę Stańczyka.“

Marszałek kraju hr. Stanisław Badeni wyjechał dziś do Jasionki na polowanie, do pp. St. Jędrzejowiczów.

Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie nadała na wniosek Dyrekcyi szefom biur we Lwowie: Mateuszowi Pileckiemu i Bolesławowi Lewickiemu prokurę.

Mianowania w dyrekcyi skarbu. Krajowa dyrekcyja skarbu zamianowała poborcami podatkowymi w IX. klasie rangi:

Kontrolora głównego urzędu podatkowego Maksymiliana Białoruskiego, oficjała podatkowego Andrzeja Sorokowskiego, tudzież kontrolorów podatkowych: Wilhelma Machnickiego, Marcellego Krajewskiego, Bolesława Filarskiego, Franciszka Konstantego 2 im. Dębskiego, Aleksandra Miihowicza, Kornela Mazurkiewicza, Józefa Tompałskiego, Jana Mardarowicza i Franciszka Czaplińskiego; dalej kontrolorami podatkowymi w X. klasie rangi: oficjałów podatkowych: Stefana Grotowskiego, Izydora Wasylewicz, Władysława Wolańskiego, Aleksandra Kelhofera, Włodzimierza Bilińskiego, Władysława Baczyńskiego, Franciszka Jeżeka, Emila Gajewskiego, Władysława Chomińskiego, Teofila Hoszarda, Jana Tymbarskiego, Władysława Tabęckiego, Bolesława Rybakiewicza, Juliana Łucjana 2 im. Remera, Autura Fritza, Karola Konopkę i Józefa Fischera.

Krajowa dyrekcyja skarbu zamianowała oficjalami podatkowymi w X. klasie rangi adyunktów podatkowych:

Rudolfa Steckiego, Michała Wilusza, Juliana Zelmanowicza, Wiktora Pikulskiego, Juliusza Pedlera, Gustawa Mazura, Michała Pykosza, Włodzimierza Jasienickiego, Adama Krywulka, Maryana Antosza, Teofana Łukaszewicza, Józefa Kumanickiego, Michała Stawinskiego, Tytusa Jaworskiego, Kazimierza Herbsta, Kamila Opolskiego, Stanisława Bugajskiego, Bazylego Hawryłowa, Antoniego Podfilipskiego, Marcina Bujaka, Feliksa Banasia, Leona Łameja, Jakóba Krynickiego, Maurycego Reicha, Abrahama Hochhansa, Ludwika Zajądlewskiego, Zygmunta Blockiego, Franciszka Ferka, Franciszka Święcha, Wojciecha Mrozka, Szymona Gockiego, Stefana Witkowskiego, Stefana Czernikowskiego, Juliana Pasiecznickiego, Filipa Rakowskiego, Marcina Baziaka, Józefa Knapczyka, Józefa Najdale, Teofila Szytkę, Jana Michalika, Rajmunda Scholzego, Eugeniusza Nowakowskiego, Józefa Lisikiewicza, Jakóba Tutaja, Franciszka Bilińskiego, Jakóba Kluzka, Włodzimierza Jecha, Michała Baranowicza, Włodzimierza Iwasiewicza, Wilhelma Hoendla, Józefa Kulczyckiego, Tadeusza Gregorowicza, Tadeusza Blumskiego, Konstantego Kumora, Józefa Litwińskiego, Władysława Piotrowskiego, Jana Sarame, Kazimierza Stankiewicza, Józefa Podwyszyńskiego, Edwarda Królikowskiego, Stanisława Michałowskiego, Wincentego Krupińskiego, Edwarda Pacanowskiego, Karola Zajaca, Stanisława Wilczka, Bronisława Wernera, Maryana Czernika i Eugeniusza Liebarta.

Z naszych Kresów. Zarząd akademickiego Koła Towarzystwa Szkoły ludowej otrzymał dnia 14 b. m. następujące pismo od polskich robotników kolejowych z Bogumina i Dziedzic (Śląsk austr.),

„My niżej podpisani udajemy się z prośbą do pana przewodniczącego o książki polskie różnej treści i tak: katechizmy polskie z polskim pacierzem, śpiewniki do nabożeństwa i książki do czytania. Nie jest to dla mnie samego, tylko dla bardzo wielu pracujących tu na dworcu kolejowym w Boguminie, jak i w okolicy Polaków murarzy; po większej części zarzucają nas niemieckimi książkami, co dla nas Polaków byłoby obojętnem. Jeżelibyśmy dostali kilkanaście książek, wtedy byśmy sobie założyli małą czytelnię, więc udajemy się z prośbą do pana przewodniczącego o łaskawe poparcie w tej sprawie, a my za to bardzo wdzięczni będziemy; a gazetki to już tu żadnej polskiej nie widzimy i nie dostaniemy, tylko same nie-

PULS!

Najznakomitsze wyroby warszawskiej fabryki **FRYDERYKA PULSA** mającej wyrobioną światową sławę w dziale perfumeryi mydeł toaletowych, reprezentuje wyłącznie na Galicję i Wschód **Dom handlowo-komisowy S. W. NIEMOJOWSKIEGO i Sp.** Główna sprzedaż w handlu S. W. Niemojowskiego, Lwów, plac Maryacki 1. 8., oraz w pierwszorzędnym handlu lwowskich, krakowskich i prowincjonalnych. — **Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.**

mieckie i tak się dużo narodu polskiego germanizuje i pomiędzy sobą wspólnej bratności nie czują — tak każdy osobno o swoich siłach walczy bez pokonania. Dlatego chcemy się złączyć, żebyśmy jeden drugiego pouczać mogli, a funduszu nie mamy żadnego, bo zarobek codzienny zaledwo na życie z rodziną wystarczy. W tej chwili przechodzi do mnie grono robotników polskich z usilną prośbą, niech Wielmożny Pan raczy tych parę słów dopuścić, że może dużo książek leży u różnych panów bez pożytku.

O mój laskawy Panie tę dobroć i zachęć do jakiego daru dla nas robotników i braci Ślązaków, bo u nas nie będą podaremnie leżały, ale pójdą z rąk do rąk.

Zarząd Koła nie potrzebuje wszakże do tych słów dodawać żadnych komentarzy, bo sądzi, że każdy je zrozumie i owym rodakom zwłaszcza w dzisiejszych czasach chętnie pomocną dłoń poda. Adres: Benek Franciszek, Czechowice p. Dziedzice, Śląsk austriacki, lub Czytelnia akademicka we Lwowie, ulica Chorążczyzny nr. 11.

Brandes we Lwowie. Jerzy Brandes był wczoraj na obiedzie u hr. Stan. Badenich. W obiedzie wzięło udział 26 osób.

W czasie wieczery wznosił Brandes toast za zdrowie gospodyni domu: hr. Cecylii Badenowej, która obchodziła wczoraj swe imieniny.

Dziś był p. Brandes na śniadaniu u pp. Marchwickich. Jutro zaś dają obiad na cześć gościa pp. Wl. Łozińscy.

Odczyt sobotni wygłosi p. Brandes po niemiecku. Tematem prelekcji będzie: lektura, mianowicie: „Co, jak i dlaczego czytać należy“.

„Zjednoczenie“ (Stowarzyszenie kształcącej się młodzieży) podaje do wiadomości, że Jerzy Brandes, zamiast w środę, przybędzie do stowarzyszenia d. 27 bm. w niedzielę o godz. 11 przed południem.

Biurokratyczna maszyna naszej chorej na chroniczną anemię administracji, wymaga stanowczo smarowidła, bo jak tysiące faktów świadczy, funkcjonuje niby zardzewiały zegar na wieży w jakimś Husakowie, wskazujący południe nad wieczorem. Jeden z najnowszych faktów dochodzi do naszej wiadomości.

Ministerstwo wyznań i oświecenia wydało rozporządzeniem z 3. lutego 1895 r. Dz. p. p. nr. 23 normę co do autoryzacji techników asekuracyjnych — według której odbywać się mają w roku bieżącym egzaminy w ministerstwie spraw wewnętrznych w pierwszej połowie grudnia. Rozporządzenia ministerstwa wyznaczające ten termin egzaminacyjny i termin do wnoszenia ośnośnych podań najdalej do dnia 20. listopada b. r. przesłało namiestnictwo starostwom i magistratom miast Krakowa i Lwowa tak wcześnie, że wpłynęło do tych władz w dniach 12. i 13. listopada. Nawet przy najforsowniejsem urzędowaniu tych władz ogłoszenia dalsze wydane mogą być zaledwie w 4—5 dni, tak, że o dojściu zarządzeń tych do wiadomości kandydatów, zamieszkałych n. p. w gminach odległych od poczty, nie ma literalnie mowy. Komentarz zbyteczny i to tem bardziej, że takich faktów naliczyć można bardzo wiele.

Chyba że nie do przyjemności należą takie wypadki, o jakich nam dziś opowiadał jeden z naszych czytelników. Jest on właścicielem od lat dziesiątek znanej w całym mieście firmy handlowej, której adres mimowoli zna każdy Lwowianin i wskaże bez namysłu. Jednakowoż nie ma on szczęścia do poczty. Niezliczone razy zdarzyło mu się, że listy kupieckie, jakoteż przesyłki zaadresowane wyraźnie do jego firmy z wymienieniem ulicy, były doręczone rozmaitym innym osobom, nawet w innej stronie miasta, a często zwracane urzędowi pocztowemu z przypiskiem policyi „Adresat unbekannt“.

Wczoraj spotkała go nowa przyjemność. Oto oczekiwiał rano pilnej przesyłki z Wiednia. Nadeszła ona na pocztę do Lwowa wcześniej rano, tak, że ją powinien był dostać koło 10 przed południem, jak na to liczył. Tymczasem przyniesiono mu przekaz o trzy kwadransy na szóstą wieczorem, kiedy już nie mógł podjąć przesyłki. Na przekazie znalazł dopisek: „Adresat na 3 rajoni nieznani“ — mimo, że adres jego — powtarzamy — znanej firmy był dokładnie wypisany.

Trudno winić pocztę, gdy nie może odnaleźć często mimo dobrego adresu, jakiejś służącej w ludnej kamienicy, ale cóż powiedzieć, gdy dla funkcjonariuszów pocztowych jest „nieznany“ ktoś, kto dziennie kilkadziesiąt listów odbiera i ma nad sklepem swoim sążnistymi literami wypisane nazwisko...

Kronika krajowa.

W sprawie szkoły polskiej w Białej. Wiadomo, że fabrykanci niemieccy w Białej zmuszają swoich polskich robotników do bezwzględnej odbierania dzieci ze szkoły polskiej, nakazując zapisywanie ich do szkół niemieckich, pod grozą utraty pracy w fabryce. Na dowód, że polscy robotnicy nie czynią tego dobrowolnie, lecz pod naciskiem moralnym, ogłasza *Nova Reforma* nadesłany jej list robotnicy, której mąż, a ojciec dziecka do szkoły polskiej chodzącego, pracuje w pewnej fabryce białskiej.

Oto ów list bez zmiany pisowni:

„Niech będzie pochwalony Jezus Krystus. Szanowny Panie Derektorze Proszę o przebaczenie bo ponieważ jestem przymuszona moją Dzieci z polskiej Szkoły wyjąć a nazat do niemieckiej posyłać ponieważ mi chcą Męża z Fabryki wyzucić niemiecy i mówią kiedy dzieci posyłacie do polskiej Szkoły to jecie sobie do polaków robić. Żal mi bardzo, że ich muszę wyjąć bo ich tam Panowie bardzo dobrze uczyli, ale mój Boże coż mam robić jak by masz tak dobrą robotę pozbył

więć dziękuję bardzo ślicznie za naukę z u Szanowniem (podpis)“.

Sensacyjna kradzież. W Krasnem, koło Buska, majątku dyr. Winc. Gnoińskiego — jak nam stamtąd donoszą — wskutek wykrycia wielkiej kradzieży, zastrzelił się ubiegłej nocy pisarz, a ekonom zarznął się brzytwą. Aresztowano dwóch parobków.

Popłoch w pociągu. Piszą nam z Kołomyi: W pociągu, dążącym w dniu 21 bm. w nocy ze Lwowa do Czerniowca zapaliła się oś wskutek niedostatecznego zaopatrzenia się w smarowidła zaraz za stacją „Wybranówka“, przy jednym z wagonów osobowych. Ku wielkiemu przerażeniu podróżnych pociąg za stacją wstrzymano, ale wszelkie usiłowania, by posunąć się naprzód, były daremne i po trzykrotnych usiłowaniach, które zajęły półtora godziny czasu, musiano powrócić na stację Wybranówka, gdzie wóz uszkodzony odczepiono i podróżnych do nowego wozu przesadzono. Przerażenie podróżnych wobec ostatnich wypadków było ogromne.

Proces o rozruchy. Piszą nam z Nowego Sącza: W poniedziałek rozpoczęła się tutaj przed trybunałem zwykłym rozprawa przeciw 20 osobom, oskarżonym o udział w rozruchach antysemitycznych w Nawojowy, Frycowy, Łęgu, Złotnem i Chomrzyskach. Rozprawę, która kilka dni potrwa, prowadzi radca p. Wiśniowski. Oskarża prokurator, st. radca Cieśliński. W zaburzeniach, o których wyżej, brało udział kilkuset ludzi, ujęć zdołano tylko 20. Są oni oskarżeni o zbrodnie kradzieży i gwałtu publicznego.

O oszczerstwo. Onegdaj w Poznaniu skazany został *Posener Tageblatt* w osobie jego redaktora odpowiedzialnego na 100 marek kary, względnie 10 dni więzienia, oraz na zapłacenie wszystkich, znacznych kosztów procesu, za publiczną obrazę ks. Sobieskiego, proboszcza ze Zbąszynia. Hakatystowskie to pismo zarzuciło księdzu S., jakoby z nienawiści do Niemców nie pełnił należycie obowiązków kapłańskich. Wszystkie podniesione zarzuty przeciw sędziwemu duchownemu polskiemu okazały się bezpodstawne, wobec czego *Tageblatt* uznano winnym oszczerstwa. Hakatyzm poniósł klęskę moralną.

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego. Dalszy ciąg posiedzenia wydziału odbędzie się we czwartek, d. 24 bm., o godzinie 6½ wieczór. Na porządku dziennym sprawa reformy ustawy akcyjnej. Upraszamy o udział wszystkich członków wydziału i członków ankiety.

Z krajowej komendy żandarmerji nr. 5. W d. 2 grudnia 1898 odbędzie się uroczystość jubileuszowa 50-letniego panowania cesarza, oraz obdzielenie uprawnionych pamiątkowymi medalami jubileuszowymi przez garnizon lwowski — według wskazówek komendy stacyi, na którą to uroczystość zaprasza się wszystkich żołnierzy żandarmerji, będących w stanie spoczynku. Ci uprawnieni, którzy zamierzają w tej uroczystości wziąć udział, mają swoje jawienie się na niej oznajmić bezzwłocznie krajowej komendzie żandarmerji za podaniem adresu swego mieszkania, poczem otrzymają bliższe szczegóły dotyczące tej uroczystości.

Baronowa Staffe. Zwyczaże towarzyskie. Przekład z francuskiego — wzorowy kodeks zwyczajów towarzyskich. Egzemplarz oprawny 1 złr. 80 ct., z przesyłką pocztową 2 złr. Do nabycia w każdej księgarni.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków). Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki *Petrof* z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 zł.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Minister skarbu o podatkach konsumcyjnych.

Wiedeń, 23 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu subkomitetu dla podatków konsumcyjnych w toku rozpraw minister skarbu Kaizl odwołał się do swoich wyjaśnień, złożonych na posiedzeniu jednej komisji o zamierzonym przez rząd znacznym niżeniu podatku od piwa i wódki do tego stopnia, aby bodaj wystarczyło z czego pokrywać nowe wydatki. Rozumie się, że tu nie może być mowy o wycofaniu projektów rządowych, jak o tem niejednokrotnie mylnie gloszono. Przeciwnie, rząd utrzymuje swoje projekty w całej osnowie, — a godzi się na niektóre modyfikacje projektowanych podatków od wódki i od sprzedaży cukru o tyle, aby uzyskać środki na pokrycie wielu nowych wydatków lub zastąpienie ubywających dochodów, jak regulacja plac urzędników, udział krajów w dochodach, zniesienie loteryi.

Spodziewano się, że te zamysły dadzą się najlepiej osiągnąć w związku ze sprawą ugodową. Atoli rozprawa, mająca ocenić plan finansowy, zboczyła na inne tory. Dobrze i z wielu stron upragnione zamiary znikły z przed oka rozprawiających, — a zwrócono całą uwagę wyłącznie na niemiłe strony tego planu.

Powiększenie ciężarów nie tylko odrzucono, ale skorzystano ze sposobności, aby w jak najgorszym świetle przedstawić całą ugodę z Węgrami, która jako kompromis między obydwoma połowami monarchii z wszelką pewnością nie jest niekorzystną.

Dlatego rząd odstąpił od niektórych dawniej wytkniętych celów — i w dalszej konsekwencji musiał w powiększaniu podatków ograniczyć się do miary nieodzownie potrzebnej.

Co się tyczy podatku od sprzedaży cukru, minister oświadczył, że pokrywanie wydatków, nałożonych na skarb państwa, zbliża się do granic niemożliwości. Wbrew dawnej ścisłej praktyce budżetowej w ostatnich latach obciążono budżet wydat-

ków wielkimi kwotami, a nie zapewniono nowych źródeł dochodu. Między innymi wielkie wydatki pochłonęła reforma sądowa, ustawa o pensjach, reforma podatku gruntowego, zakłady komunikacyjne w Wiedniu.

Nadwyżki kasowe ustaną z wszelką pewnością już w roku bieżącym. Jeżeli do powyższego wzrostu wydatków doliczymy jeszcze wydatki z powodu regulacji plac urzędników i sług rządowych, z powodu polepszenia stanu dyurnistów, podwyższenia plac straży skarbowej, otrzymamy sumę co najmniej 30 mil. Wobec tego stoją cyfry projektowanego podwyższenia dochodów w wysokości 15½ mil. Gdyby się zadowolono tylko powiększeniem dochodu od sprzedaży cukru, wtedy nadwyżki kasowe znikną zupełnie, a to przecież nie jest rzecz obojętna.

Po dłuższej rozprawie wyznaczono referentów p. Schwarza dla podatku od piwa, p. Tollingera dla wódki, p. Kozłowskiego dla cukru i nafty.

Minister skarbu zabrał głos ponownie i wykazywał, że i on dawniej w komisji budżetowej sprzeciwiał się preeliminowaniu zbyt małych kwot dochodu, atoli zapasy kasowe są konieczne potrzebne. Takie układanie budżetu, by na końcu roku wydatki i dochody równoważyły się prawie dokładnie, jest z wielu powodów zupełnie niemożliwe.

I tak między innymi na przykład wydatki nieprzewidziane w r. 1898 wynosiły 9 milionów na wsparcie nędzą dotkniętych, a 10 milionów na podstawie uchwał delegacji wspólnych. Trzeba także pamiętać o tem, iż mogą wydarzyć się niedobory w dochodach. Wielkie nadwyżki wedle jego przekonania są niepotrzebne, jeżeli mają powtarzać się trwale, — ale teraz są konieczne, aby przeprowadzić regulację waluty bez nowych ciężarów.

Od tej chwili, kiedy podatek od cukru będzie powiększony, zmniejszą się znacznie nadwyżki. Rozwoju wydatków państwowych nie można wstrzymywać nagle z jakichkolwiek finansowo-politycznych powodów, bo inaczej naraziłoby się na zastój życia ekonomiczne i kulturalne.

W dalszym toku oświadcza minister jeszcze raz, że bez uchwalenia podatku od cukru utrzymanie równowagi jest niemożliwe.

Być może, że przystąpimy do zniesienia niektórych drobnych, ale zbyt uciążliwych ciężarów i źródeł dochodu, — ale na wszelki wypadek nie będzie to zniesienie loteryi. To stać się może tylko przy podwyższeniu podatku od cukru i przy równoczesnym zmniejszeniu zapasów kasowych.

W końcu zapewnił minister, że rządowi wiele na tem zależy, aby przez małe powiększenie podatku od piwa, cena tego napoju nie doznała podwyższenia.

Wiedeń, 23 listopada. Urzędowa *Wiener Ztg.* obwieszcza rozporządzenie o tworzeniu okręgowej komisji dla wymiaru podatku zarobkowego oraz komisji dla wymiaru podatku osobisto-dochodowego na obszarze nowo utworzonego powiatu w Peczyniźnie. Skutkiem tego liczba członków w powiatowej komisji szacunkowej w Kołomyi zmniejszona z 18 na 12.

Wiedeń, 23 listopada. *Neues W. Tagblatt* mówi, że w sferach dobrze poinformowanych nie wiadomo w tej chwili o dymisji ministra Krieghammera.

Wiedeń, 23 listopada. Obwieszczenie rektora uniwersytetu wiedeńskiego oznajmia, że wskutek awantur, jakie wynikły w ostatnią sobotę w uniwersytecie, senat akademicki zakazał aż do dalszego rozporządzenia sobotniego „bumlu“, jak również zebrań w westybulu, pod arkadami i na schodach w uniwersytecie. Uczestnicy zakłóceń porządku zostaną ukarani dyscyplinarnie.

Wiedeń, 23 listopada. Klub czeski uchwalił na odbytem wczoraj posiedzeniu polecić komisji parlamentarnej, aby niezwłocznie poczyniła wszelkie kroki, jakie uzna za potrzebne, ze względu na poufny rozkaz ministra wojny w sprawie zgłaszania się rezerwistów podczas zebrań kontrolnych.

W tej samej sprawie była podczas wczorajszego posiedzenia Izby deputacya czeskich słuchaczy medycyny z Pragi u członków wszystkich słowiańskich klubów i u ministra skarbu dra Kaizla.

Praga, 23 listopada. *Politik* zapowiedziała na pewne, że adres większości Sejmu czeskiego doczeka się odpowiedzi w formie orędzia cesarskiego. *Hlas Naroda* wątpi o tem. Z tego powodu *Politik* wczorajsza otrzymała z Wiednia wiadomość telegraficzną z zapewnieniem, że orędzie cesarskie z odpowiedzią na adres sejmowy, należy do postulatów, jakie klub czeski w Izbie poselskiej postawił rządowi — a według dalszego zapewnienia *Politik*, rząd przyrzekł spełnienie tego postulatu.

Berno, 23 listopada. Morawska Izba adwokacka postanowiła porozumieć się z innymi Izbanami adwokackimi w celu wystąpienia przeciw rozporządzeniu ministra sprawiedliwości, które sądom poleca, aby w sprawach konkursowych na administratorów masy konkursowej z reguły wyznaczały rzeczoznawców z tego zawodu, do którego krydataryusz należy.

Budapeszt, 23 listopada. Rząd węgierski ma już reskrypt królewski o odroczeniu Sejmu. Cesarz podpisał go wczoraj przed południem w Goedoeleoe.

Polá, 23 listopada. Niemiecka para cesarska przybyła tu dziś o g. 7 m. 45 rano na pokładzie jachtu „Hohenzollern“. Załoga marynarki wojennej powitała ją salwami.

Paryż, 23 listopada. Gazeta urzędowa ogłasza dekret, stanowiący, iż nowe cla od wina weszły w życie z dniem wczorajszym.

Wiedeń, 23 listopada. Minister Gołuchowski dzisiaj popołudniu udaje się do Budapesztu.

Budapeszt, 23 listopada. Uwięzionych w liczbie 220 studentów przesłuchano w dalszym ciągu w nocy i dziś rano. Studentów, oskarżonych tylko o przekroczenie, wypuszczono na wolną stopę.

Wczoraj wieczorem jawili się w klubach stronnictw opozycyjnych deputacy młodzieży z skargami na policję. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu spodziewać się można interpelacji w tej sprawie.

Paryż, 23 listopada. *Matin* potwierdza wiadomość o nowych rewizjach domowych. Pięć zabranich przy rewizji listów odnosi się bezpośrednio do sprawy Dreyfusa. Listy te pochodzą od oficerów, pisane są *de* Esterhazy'ego i są z r. 1894 i 1895. Teraz nie ulega wątpliwości, że Esterhazy należał do sprawy przeciw Dreyfusowi. Z zeznań gen. Boisdoffre'a wynika, że znał dokładnie powody, dla czego Picquart miał w podejrzeniu Esterhazy'ego, — oraz pobudki, dla których Picquarta wysłano wtedy do Tunisu.

Madryt, 23 listopada. Wczorajsza rada ministrów zajmowała się wyłącznie sprawami paryskiej komisji pokojowej.

Ministrowie zgodzili się na dozwoleń przywozu srebra.

Komitet marynarki wojennej żąda dochodzenia nad przyczynami rokoszu na wyspie Kubie, proponuje zamknąć arsenały i wszelkie roboty zaniechać, radzi sprawę marynarki handlowej oddać pod opiekę ministerstwa marynarki, popierania budowy okrętów i wyznaczania premij za żeglugę.

Ateny, 23 listopada. Termin zwołania parlamentu odłożono znowu na 25 dni. Po krótkim posiedzeniu Izba poselska będzie rozwiązana.

Kanea, 23 listopada. Mordercy mahometańscy, skazani przez sąd mojarstw, zostali wczoraj straceni.

Rozmaitości.

Nowa cerkiew przy ul. Krakowskiej jest już na ukończeniu. W ubiegłym tygodniu zaopatrzone ją w żelazną bramę wchodową i także drzwi, a zarazem przy pomocy rusztowań wywindowano na wieżę dzwony. Obecnie odbywa się montowanie dzwonów i próba ich, a równocześnie prowadzą się roboty około wewnętrzznego urządzenia kościoła. Po ustawieniu ołtarzy i ławek, tudzież po uporządkowaniu dziedzińca cerkiewnego od strony ul. Teatralnej nowy dom Boży oddany zostanie do publicznego użytku. Nastąpi to prawdopodobnie jeszcze w ciągu tej zimy.

Katakomby na cmentarzu Łyczakowskim. Urząd budowniczy miejski opracowuje obecnie szkice i plany katakomb, których wybudowanie na cmentarzu łyczakowskim wnosil p. r. Zacharjewicz na jednym z posiedzeń sekcji budowniczey Rady miejskiej ubiegłej zimy.

Plany te są już na ukończeniu i niebawem też powzięcie sekcya decyzye, czy ma się tą kwestyą dalej zajmować, lub jej zaniechać. Katakomby wedle projektu miałyby być umieszczone wzdłuż muru frontowego cmentarza od ul. św. Piotra.

W tym celu mur ten musiałby być podniesiony do wysokości 4 metrów i odpowiednio przyozdobiony na zewnątrz; od strony wewnętrznej biedz ma wzdłuż muru na 3 metry szeroka galeria, przedzielona arkadami na odrębne części, którym odpowiadają pod ziemią osobne i murem od siebie oddzielone zagłębienia przeznaczone na pomieszczenie trumien. Każda z tych komórek podziemnych pomieści 6 do 9 trumien. Wejście do podziemia prowadzi z góry przez otwór założony płytą kamienną.

W ten sposób każda przestrzeń pomiędzy dwiema arkadami, wraz z zagłębieniem pod nią się znajdującem, stanowi osobną dla siebie całość, przeznaczoną dla jednej rodziny. W niszach każdej komórki ulokowane być mogą krzyże, pomniki, tablice pamiątkowe itp.

Wystawa powszechna 1900 r. w Paryżu. Na posiedzeniu krakowskiego komitetu dla działu sztuki na wystawie 1900 r. w Paryżu, odbytem 12 bm., została ułożona lista artystów, do których postanowiono rozesłać odezwę z prośbą o wskazanie komitetowi obrazów, rzeźb i projektów architektonicznych powstałych w czasie począwszy od 1 maja 1898 r., a znajdujących się w zbiorach prywatnych polskich, celem pozyskania ich dla austriackiego działu sztuki na wystawie 1900 r. w Paryżu. W odezwie prosi komitet o podanie treści dzieła, wielkości, tudzież adresu właściciela, w którego posiadaniu się znajduje, przyczem zaznacza, że winny to być dzieła pierwszorzędnej artystycznej wartości, gdyż takie tylko będą przyjęte przez jury.

Na temże posiedzeniu oznajmił przewodniczący prof. M. Sokołowski, że robota nad modelem królewskiego zamku na Wawelu, przeznaczonym na wystawę znacznie postąpiła, i że według zapewnienia architektury p. Hendla dzieło to będzie na czas gotowe byle fundusze na jego wykonanie przyrządzone doszły do komitetu w całej pełni.

Wiadomo bowiem, że Wydział krajowy tylko połowę tych kosztów przyrzekł pokryć.

Ze Szczercza piszą nam: Proboszcz gr. kat. obrz., dziekan obwodu szczyrceckiego i kanonik, ks. Michał Trześniowski, powszechnie w powiecie naszym ceniony i poważany, obchodził w niedzielę 40-letni jubileusz swego kapłaństwa. Ks. Trześniowski

przez szereg lat pobytu swego w Szczercu zjednał sobie sympatyę ogółu tak wśród narodowości polskiej, jak ruskiej, to też jubileusz jego obchodzili szczyrce i serdecznie, zarówno inteligencja, jak włościanie, życząc zacnemu kapłanowi 100-letniego jubileuszu. Wczorajem w domu pp. Trześniowskich odbył się raut, który zgromadził inteligencyę całego miasta, również wiele osób z okolicy i powiatu. Bawiono się ochoczo.

Sezon polowań u nas w pełnym toku. Przed trzema tygodniami zawiązało się u nas towarzystwo myśliwskie, w skład którego wchodzi kilku wyższych dyguitarzy wojskowych ze Lwowa, prócz naszych myśliwych. Na pierwszym polowaniu padło 18 zajęcy, 4 rogacze, 3 lisy; na drugim 16 zajęcy, 2 lisy, 3 rogacze.

W okolicy naszej, tuż pod Szczercem, pojawiły się 2 wilki, które wśród bydła wyrządziły duże szkody; zabił je dzierżawca dóbr Kahujowa koło Szczercza, p. Kobylański. Po zabiciu przekonano się, że były to dwa wielkie okazy wilków. Wogóle rzecz u nas dawno niesłysana, aby się wilki kiedykolwiek zablakaly, tem więcej wśród pięknej i ciepłej jesieni, jaką w naszej okolicy teraz mamy.

„Quo Vadis“ Sienkiewicza zdobywa sobie za granicą coraz większą popularność. Znakomitą tę powieść polskiego pisarza tłómaczą coraz to na inny język, drukuje ją ciągle kilka czasopism równocześnie, a cudzoziemscy krytycy z entuzjazmem piszą o naszym wielkim rodaku. Przysłano nam niemiecką kartę korespondencyjną z fotodrukiem, przedstawiającym jedną scenę z „Quo Vadis“ i z dopiskiem niemieckim, który rycinę objaśniając, zaznacza, że ten głośny romans historyczny drukuje teraz szwajcarska ilustracya *Alte und Neue Welt*. Słyszeliśmy, że w dobrym przekładzie.

„Simplicissimus“, humorystyczne czasopismo wydawane w Berlinie, które świeżo z powodu ryciny ośmieszającej podróż ces. Wilhelma do Jerozolimy, weszło, jak czytelnikom naszym wiadomo w konflikt z władzami, donosi, że rysownik tej ryciny, Th. Th. Heine wypuszczony został na wolną stopę za kaucyą 30.000 marek. Na czele numeru znajduje się świetna karykaturowana ilustracya p. n. „Jak przyszły obrazek rysować będą“. Przedstawiony jest tam wspomniany rysownik w celi więziennej zakuty w łańcuchy, osaczony żołnierzami, którzy każde pociągnięcie jego pędzelka z tuszem, śledzą uważnie. Z pod pędzelka wylaniają się kształty — czarnego buldoga.

Lekarz Chopina, dr. Grubi, poddany austriacki, zmarł w Paryżu, w 90 r. ż. Nieboszczyk znany był jako filantrop.

Cudy chirurgii. Na ostatnim posiedzeniu Tow. lekarskiego w Wiedniu przedstawił sztabowy lekarz dr. Haburt, pacjenta, który dostał się w jego opiekę, gdy już prawie dogorywał, skutkiem przestrzelenia klatki piersiowej 4 strumiami. Dr. Haburt otworzył klatkę piersiową pacjenta, przyczem musiał piąte żebro całkowicie wyciąć i założyć pomiędzy serce a płucą gazę jodoformową. Chory zupełnie wyzdrowiał.

Urządzenie mieszkań. W sposobie urządzenia mieszkań moda powraca do systemu francuskiego, który zabrania przeladowywania salonu meblami i zaściennianiu apartamentu niezliczonemi oponami, firankami, zasłonami i t. p. Jakże duszne i ciemne były mieszkania, w których obecni gubić się po prostu mogli w chaosie stolików, słupów, lamp, parawanów, olbrzymich, niekiedy nawet sztucznych roślin, zabierających wprost światło i powietrze! Malarz Whistler ma w Paryżu mieszkanie prześliczne, a jednak „urządzenie“ polega na pomalowaniu całego bez wyjątku apartamentu farbą blado-niebieską z odcieniem srebrzystopierłowym i ustawienie bardzo nielicznych mebli z gustem i smakiem. Dotychczas mieliśmy salony dla gratów, od dziś może zaczniemy je mieć — dla siebie.

Skutkiem eksplozyi w Mikołajewskiej fabryce rakiet w Petersburgu — utraciło przed paru dniami życie zajętych w niej pięciu robotników. Ciężko rannych jest kilkunastu.

Smyrneński przemysł dywanowy w ostatnich czasach wkroczył w epokę przekształceń. Elegancki, depezące drobnymi nóżkami po puszystych dywanach zwanych smyrneńskimi, zauważyły prawdopodobnie, że w rysunku tych kobierców coraz więcej przeважаają motywy indyjskie i perskie. Jest to wynik reform w fabrykacyi, dawne bowiem motywy rysownicze, czysto smyrneńskie, przestały być w zgodzie z modą. Na szczęście pozostała bez zmiany bajeczna zręczność robotników i nieporównana umiętność robotnic w dobieraniu barw i wytwarzaniu najsłabszych odcieni. Dzięki urozmaiceniu deseni fabrykacya dywanów smyrneńskich, która już zaczęła upadać, obecnie zwiększa się z roku na rok. W roku 1895 Smyrna wywiozła dywanów 3527 bal (210 kilogramów), w roku 1896 cyfra ta podniosła się do 4108, w roku zaś 1897 doszła do 4684 bal, co przedstawia wartość 6 milionów franków. Fabrykacya dywanów smyrneńskich ogniskuje się przeważnie w Urszaku, Giordes, Kuli, Demirdziku, Konia, Kutahia i Gime.

Studentki cudzoziemskie w Paryżu. Pani A. Fabregue umieściła w kobiecym dzienniku *Fronde* obszernie studium o „Studentkach cudzoziemskich w Paryżu“. Autorka artykułu bada kolejno prywatne i szkolne stosunki studentek Amerykanek, Niemek, wreszcie Polek i Rosyjanek. Z zestawienia tego widzimy wielką nierówność środków oraz sposobu traktowania nauki pomiędzy przedstawicielami rozmaitych narodowości w wydziałach paryskich. Amerykanki żyją wygodnie, wydają wiele i przyjeżdżają do Paryża na naukę języka francuskiego, literatury, oraz prowadzą studia

w akademiach malarskich. Niemki żyją skromnie i starają się głównie o miejsca nauczycielek. Najmniej stonkowo środków, a największą pracę mają Polki i Rosyanki, kształcące się przeważnie w medycynie. Pani Fabregue opowiada szczegółowo życie domowe wielu znanych jej studentek Polek katoliczek i Polek żydówek i stwierdza ubóstwo pierwszych oraz wielką zaradność drugich. Podług wykazu urzędowego liczba studentek we Fraucyi w r. b. przedstawia się podług wydziałów i narodowości, jak następuje:

	Cudzoziemki	Francuzki
Pawo	1	—
Medycyna	168	142
Nauki przyrodnicze i matematyka	61	19
Literatura	57	205
Farmacya	3	47

Kroniczka z ostatniej chwili.

Telefon Lwów-Kraków-Wiedeń nie funkcyonuje dziś, z powodu przerwy, powstałej między Krakowem i Bochnią.

Przypominamy, że dziś wieczorem o 9 w Kole literacko-artyst. odbędzie się uczta na cześć Brandesa, urządzona staraniem Kola lit. art., Związku naukowo-literackiego, Tow. dziennikarzy i Tow. Mickiewicza.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

Wiedeń, dnia 23 listopada. W nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 11 min. 15 w nocy, przeleciał niezwykle jasny meteor. Według doniesień z Morawskiego Trybowa pękł i rosypał się wśród gwałtownego huku na setki kawałków. Największy z nich świecił krwawo-czerwonym blaskiem. Obserwatorium wiedeńskie uprasza wszystkich, którzy to zjawisko obserwowali, aby zechcieli przysłać swoje spostrzeżenia.

Praga, d. 23 listopada. Fotograf Difka, mający 23 lat, został wczoraj skazany na trzy miesiące aresztu za to, że podczas demonstracyi ulicznych dnia 23 paźdz. pewnego studenta niemieckiego uderzył laską po głowie.

Abbazia, dnia 23 listopada. Wczoraj przy udziale następczyni tronu, wdowy arcyksiężnej Stefanii, odbyło się tutaj uroczyste otwarcie 1-go domu leczniczego dla urzędników państwowych, wzniesionego staraniem Stowarzyszenia Złotego Krzyża.

Najpierw przemówił prezydent Stowarzyszenia starosta Fabiani, a odpowiadając mu, rzekła arcyksiężna, co następuje:

Stoimy na progu budynku, w którym najobfitsze błogosławieństwo Niebios panować powinno i którego powstanie raduje mnie niewymownie. Wspaniałomyślnym ofiarom, patriotyzmowi, niezmordowanej działalności i sympatjom ogółu zawdzięczają urzędnicy Austrii ten pierwszy dom kuracyjny.

Następczyni tronu zakończyła życzeniem, ażeby urzęd. państw. szukający w tym domu wyleczenia i ulgi w cierpieniach, opuszczali to piękne wybrzeże, pokrzepieni i wzmocnieni.

Na zakończenie nastąpiło zwiedzanie domu.

Odessa, 23 listopada. Bawi tu w przejeździe na Kaukaz znany geolog polski p. Klaudyusz Angerman, inżynier Towarzystwa naftowego belgijsko-hannoverskiego i autor wielu dzieł treści geologicznej. P. Angerman udaje się na przeciąg paru tygodni na Kaukaz nad morze Azowskie, jako inżynier konsorecyum rosyjskiego, aby wybać tamtejsze terena naftowe, oraz wysledzić i wyznaczyć główne pasmo ropy, ciągnące się przez Kaukaz od morza Czarnego, aż do Azowskiego.

Stan powietrza.

Wiedeń, 23 listopada. Wiatry po większej części dość silne. Niebo lekko zachmurzone, miejscami mglisto. Dotychczas opadów nie ma.

Wczoraj o godz. 7-mej donoszono: Bregencya 2°0' Celsjusza, Ischl 1°6', Wiedeń 1°8', Praga 1°8', Budapeszt 3°8', Sybin 8°8', Szegedyn 6°8', Sarajewo 2°2', Lesina 13°6', Tryest 7°5', Celowiec 0°4', Obir 1°5', Semmering 2°2'.

Morze Adryatyckie lekko wzburzone. Z zachodu ciśnienie powietrza niskie. Lekkie przymrozki, niebo zachmurzone.

Z obwodu austriackich kolei państwowych donoszą: Muszyna 1°5' Celsjusza, na pół zachmurzone; Nowy Zagórz 4°1', na pół zachmurzone; Voels 4°2', cisza; Aussee 0°0', pogoda, horyzont czysty; Tarvis 0°1', pogodnie; Neumarkt, w Styryi 0°6', cisza, pogoda.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 23 b. m.

Z targu pieniężnego.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żądata: 128.10
Za 100 marek	58.50	58.82
20-frankówka	9.50	9.60

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 23 listopada.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszemica gotowa 9— do 9.20. Pszemica na terminu — do —. Żyto gotowe 7.50 do 7.75. Żyto na terminu — do —. Owies obrocny stary 6.50 do 6.80. Owies nowy

— do —. Jęczmień pastewny 5'75 do 6—. Jęczmień browarny 6'50 do 7'50. Rzepak 11— do 11'25. Lianka do —. Groch pastewny 5'75 do 6'25. Groch do gotowania 6'75 do 8—. Wyka — do —. Bobik — do —. Hreczka — do —. Kukurydza stara 5'75 do 6—. Kukur. nowa lub na term. 5'25 do 5'50. Chmiel za 56 kilo 65— do 100—. Konieczyna czerwona 45— do 55—. Konieczyna biała 38— do 46—. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka 17'50 do 20.

Spirytus paritas Tarnopol 16'25 do 16'50, na terminu 14— do 14'50.

Mimo dalszej wyżki na targu wiedeńskim, u nas usposobienie niezmienione, ponieważ młyn polkrywają tylko chwilowe zapotrzebowania.

W spirytusie tendencja słabsza.

Kraków, (na Kleparzu) 22 listopada. Płacono pszenicę białą: 9'35 do 9'85 zł.; czerwona 9'35 do 9'85 zł.; żółta 9'35 do 9'80 zł.; żyto nowe 8'25 do 8'75 zł.; żyto nowe węgierskie — do — zł.; jęczmień browarny 7— do 7'50; na krupy 6'25 do 6'75 zł.; owiesn. 6'30 do 6'60 zł.; rzepak 11'25 do 11'80 zł.; koniec czerwony — do — zł.; biały — do — zł.; kukurydza — do — zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 38—, (fuenfziger) 57'40. **Paryż**. Mąka znak „12“ na mies. bieżący 47'30, na grudzień 46'85. Pszenica na mies. bieżący 21'75, na grudzień 21'50, żyto na mies. bieżący 14'85, na grudzień 14'65, na styczeń-luty 14'60.

Paryż. Spirytus na mies. bieżący 43'25, na grudzień 43—, na pierwsze 4 mies. 43'50. Cukier biały nam. bież. 31'75, na grudzień 32—, Rafinada 105'50 do 106—.

New York. W ciągu ostatniego tygodnia z portów atlantyckich Stan. Zjedn. wysłano pszenicy do Wielkiej Brytanii 263000, do Francji 14000, do innych portów kontynentu 215000 z Kalifornii i z Oregonu do Wielkiej Brytanii 95000 q.

Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 22 listopada.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 10.503 sztuk świń, między temi 4.797 świń galicyjskich. Ceny za tuczone świnię węgierską 42 do 42½ ct., za galicyjską młodą świnię od 32 do 44 ct., za kilogram żywej wagi.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 22 listopada.

Giełda trzymała się początkowo w rezerwie, chcąc wyczekać faktycznych skutków podwyższenia stopy procentowej na giełdzie berlińskiej. Wiadomości tamtejsze brzmiały jednak dość pomyślnie, szczególnie ze względu na eskont prywatny, który nie przekroczył granicy 5½/0, cena, którą zresztą i tutaj ofiarowano w przedwstępnych obrachunkach po koniec grudnia. Gdy nadto nadeszły pomyślnie notowania z giełd zachodnich, z Londynu w pierwszym rzędzie dla efektów amerykańskich, a z Paryża dla włoskich, zapanowało i tutaj usposobienie bardzo dodatnie. Obróty były jednak dość skromne, a nawet targ lokalny nie dawał powodu do więcej ożywionych transakcyj. Kursy pozostały przeważnie utrzymane, tylko w niektórych efektach, jak Busztiehrader, Prager Eisen i akcyach fabryki broni notowano wyższe kursy.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo dla przedsiębiorstw elektrycznych, wodociągów i kanalizacyi, z kapitałem akc. miliona koron, w akcyach po 400 koron, zawiazane we Lwowie, wypuszcza przez Bank hipoteczny we Lwowie i jego filie w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu połowę kapitału akcyjnego w drodze subskrypcyj. Bank hipoteczny ofiarowuje 1250 sztuk akcyj, imiennej wartości po 200 zł., po kursie 210 zł. za sztukę, z doliczeniem 5% za kupon bieżący, licząc od dnia 1 maja b. r.

Zawiazane Towarzystwo ma wielkie pole działania w Galicji. Nasze miasta i miasteczka obchodzą się dotąd bez wodociągów i kanalizacyi. Światło elektryczne w kilku zaledwie miastach się pojawiło.

Nowe Towarzystwo dostarczeniem kapitału i fachowych sił wielkie usługi może oddać miastom, a so-

bie zapewnić stałe i pewne korzyści, bo oparte na nieszeni opodatkowanych.

Dobrze zrobiło Towarzystwo, że nie apeluje o kapitał po za krajem. Na tak rentowny interes w kraju kapitał się znajduje. Pozakrajowe towarzystwa tego rodzaju płacą suto dywidendy. Zgłoszenia na subskrypcję przyjmuje Bank hipoteczny do 30 listopada włącznie.

Lekceważenie Galicji. Sprawa poruszona niedawno w naszym piśmie, w artykule p. t.: „Lekceważenie Galicji“ była przedmiotem żywego zajęcia członków Koła polskiego w Wiedniu. Poruszył ją tam poseł Eugeniusz Abrahamowicz, który uzyskawszy poparcie prezydium Koła, t. j. Eksc. Jaworskiego i Eksc. Bilińskiego, interweniował u ministra kolej., Eksc. Witteka. Minister oświadczył, że Morawska Ostrawa, jako leżąca na szlaku kolei Północnej, więc Towarzystwa prywatnego, usuwa się z pod ingerencji rządu. Co do skrócenia czasu na przeładowanie wyznaczonego — zapewnił p. Wittek, że zaprowadzono to nie tylko w samej Galicji, ale na wszystkich liniach państwowych kolei i przyrzekł też cofnąć to zarządzenie w możliwie najkrótszym terminie, ile możliwości jeszcze przed połową grudnia.

Upadłość. Jedną z znaczniejszych firm w Odesie N. Natanson et Comp. wstrzymała wypłaty. Firma posiadała olbrzymi interes towarów bławatnych, który istniał od roku 1888. Pasywa wynoszą 250.000 rubli.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

We środę dnia 23 listopada 1898.

Występ GUSTAWA FISZERA

i WŁADYSŁAWA WOLEŃSKIEGO.

SAFANDUŁY

komedia w 4 aktach Wiktoryna Sardou, przekład
Gustawa Czernickiego.

O S O B Y:

Margrabia de la Rochepéans . . .	p. Chmieliński
Marceli Cavalier . . .	p. Woleński
Leonidas Vaucelin . . .	p. Fiszer
Fromentel . . .	p. Feldman
Małgorzata . . .	pni Stachowicz.
Rozalia de Forbac . . .	pni Gostyńska
Książę de la Rochepéans . . .	p. Jaworski
Urban Frementel . . .	p. Nowacki
De Valereuse . . .	p. Walewski
Barillon . . .	p. Antoniewski
Bourgogne . . .	p. Kwiatkiewicz
Slużący . . .	p. Recheński

Rzecz dzieje się w Quimperle za naszych czasów.
Początek o godzinie 7, koniec o 10-tej wieczorem.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędný hotel, restauracya i kawiarnia,
Przyjechali dnia 23 listopada.

L. hr. Dębicki z Jaworowa. — H. hr. Starzeński z Łowczyc. — J. hr. Łubińska z Krakowca. — T. Wydzga z żoną z Woźuczyna. — K. Czech de Lindenwald z Bierzanowa. — H. Jaruzelska z Babie. — M. Krzysztofowiczowa z Żalucza. — T. Borecki z Olzanika. — K. Frycz z Jasła. — A. Kaczanowicz z Korzennego. — Generał J. Sturm z Wiednia. — W. Polański z Rudnik, St. Skarzyński z Studzianki.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 23 listopada.

P. Link z Chodorowa. — Otto Strohmayr z Węgierskiej Górki. — Natalia Jordan z Zakopanego. — J. Czermiński z Rzeszowa. — Reinhold Goldschmidt z Francji. — J. Politzer, Ernest Just, N. Goldenring, R. Butz, J. Eichinger, F. Tandler, J. Habl z Wiednia. — J. Hoppe z Monachium. — J. Jacobsohn z Białej. — J. Hauby z Wołynia. — P. Bobowski z Podola ros. — Inż. Obadalek z Wulki. — G. Kallarus z Brzeżan. — P. Stadler, J. Gausterer z Berlina.

Wobec wysokiego kursu

Rent austriackich i węgierskich

polecamy zamianę tychże na

Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego,

Listy zastawne Banku krajowego,

Listy zastawne Banku hipotecznego

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy do ciągnięcia 1. grudnia br.

na

losy państwowe z r. 1864

po zł. 5'75 wraz ze stemplem

na połówkę (1/2) tychże losów

po zł. 3'50 wraz ze stemplem.

Główna wygrana 300.000 koron.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dotęczenie 20 ct., na portoryum.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na dwa dni przed ciągnięciem, z powodu wyczerpania zapasu nie mogłyby być uskutecznione.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. Pilewski

lekarz chorób dzieci, mieszka obecnie
ul. Zielona 3.

Powrót do domu

Dr. Tabor, Akademicka 26.

Instytut dentystyczny Hetmańska 6.

Leczenie chorób zębów, plombowanie, wyjmowanie bez bólu, wstawianie sztucznych, reparatury, jak pęknięcia, złamania i t. d. uskutecznia się odwrotną pocztą.

Dr. M. Wiktor i L. Wiktor.

Restauracya Webera

ul. Akademicka 10

W Czwartek dnia 24. listopada

Koncert wieczorny (smyczkowy)

30-go pułku p.

Wstęp wolny. Początek o godzinie 7 wieczór.

Gilbert Augustin-Thierry.

Stygmat.

Z francuskiego tłómaczył K. Rzepecki.

— Było to w pierwszych czasach ministerium Fleurego, poprawiła mnie uczona osóbką.

— Tak, tak. W czasach Grecourtów i Pironów. W owych czasach kobiety i mężczyźni wielkiego świata rozkoszowali się ateizmem i rozpustą.

— Wiem, panie. Idźmy dalej. Tak były to czasy zepsucia bezwstydnego, ostentacyjnej rozpusty. To też materializm w jej domowym ognisku, wygnanie jej najlepszych przyjaciółek — sprawiły, że moja prababka straciła głowę. Była ona zresztą dosyć słabej inteligencji istotą. Czy się źle prowadziła? Nie sądzę. Mimo różnicy wieku kochała swego męża. Aby mu się podobać popisywała się bezbożnością, a popchnięty przez nią deista Montmesuil stał się ateistą. Miał charakter słaby, próżny, kochał zanać — jak wszyscy mężczyźni mego rodu. Ich dom na wyspie Saint Louis stał się punktem zbornym ludzi uczonych, rozwieszonych, niedowiarków, których wytworzyła regencya. „Niecne ucztę Montmesuila, zakąły dyabelskie!“ jęczyli bigoci.

Bądź co bądź cyniczne zebrania były bardzo uczęszczane. Niewiara pani Armandy zrobiła jej sławę; Wolter pisze o niej z uznaniem w swej korespondencyi.

— Cóż mówił święty dyakon na to wszystko?

— Żaden ziemski głos nie dochodził do niego. Było to w czasie najzawziętszych sporów wywołanych bullą „Unigenitus“. Ludzie łaski skutecznej i ludzie łaski wystarczającej, janseniści i ultramontanie ujadali się wściekle. Pan sądzi, że jestem bardzo przemądrzała? niestety, są to rzeczy, które wiedzieć muszę. Papier doktryny z Port Royal uznał jako „fałszywą, heretycką i bluźnierczą; od 18 lat już Port Royal nie istniało, ale janseniści nie poddawali się wcale. Ten opór niezłomny doprowadzał Jezuitów do rozpacz. Pod ich wpływem minister Ludwika XV, kardynał Fleury zaczął ich prześladować. Prześladowanie, jak zwykle bywa, sprzyjało rozszerzeniu się sekty, u ludu litość łatwo przechodzi w przywiązanie. W owym czasie umarł dyakon Paris — pochowano go na cmentarzu Św. Medarda. Jansenista był od dziecka i został nim jeszcze w chwili skonu. Pobożna książka, z której mnie uczono religii, opisuje życie tego człowieka rozmiłowanego w cierpieniu, opawanego szaleństwem Krzyża, pokutującego dobrowolnie za grzechy świata. Rozdzierał swe ciało razami dyscypliny, okrywał się łachmanami, sypiał na barłogu, jadł skórki chleba suchego, zarobek swój rozdawał ubogim, gardził nauką, ale ożywiała go miłość. Ale ten świat, od którego chronił się pustelnik, obiegł jego grób; gdy żył, czynił dobrze, po śmierci popchnięto go do złych uczynków. Janseniści prześladowania potrzebowali, cudów, cudów popularnych; biedny Paris dostarczał ich. Czyż mam panu opowiadać o dziwnych zjawiskach, które się ukazały na mogile tego Łazarza? O tej zarazie szaleństwa, o cudownych uzdrowieniach? Jezuici byli zdumieni i na ich nalegania, kardynał ka-

zał zamknąć cmentarz. Ale parlament usłyszał o tem, a parlament nie lubił Jezuitów i postanowił protestować.

Pewnego rana, po audyencyi, pierwszy minister wezwał mego dziada. „Rozprawiają dużo o nowych cudach, rzekł; zbadaj pan dyskretnie tę sprawę. Znany sceptycyzm mego przodka wpłynął na wybór, niewątpliwie trudno go było o jansenizm posadzać! Podczas obiadu prezydent żonie swej opowiedział nowinę: „Droga pani, twój kuzyn dyakon — wciąż pokazuje swe sztuki! Parlament wydelegował mnie dla zbadania sprawy, zaraz się udam do St. Medard.“ — Pójdę z tobą — rzekła pani Klaudyna — chcę się rozerwać. Wsiadli do karety i pojechali. Ujrzeli na grobie tłum pobożnych, ludzi siedzących na murze cmentarnym, odmawiających różaniec, księży jansenistów, śpiewających litanie, a konwulsyoniści gromadnie chodzą na czworakach, szczypią trawę i jedzą ziemię. Prezydent, kazał sobie drogę utorować: — Patrz — rzekł do żony — oto smutne skutki fanatyzmu! Światło naszej filozofii powinoby... Nie mógł dokończyć. Pani Montmesuil krzyknęła boleśnie i upadła ciężko na kolana. Jej rozszerzone źrenice spoglądały z wyrazem przerażenia, strach wykrzywił rysy jej twarzy, pot śmiertelny spływał po jej policzkach. Mąż daremnie próbował ją podnieść. Ciało było sztywne, zimne, bezwładne jak u trupa, oddychała jednak.

(C. d. n.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 22. listopada 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	100 zł.	100 zł.
Renta papierowa maj-listopad	100.95	101.05
lut-listopad	100.75	100.95
Renta srebrna stycz-lipiec	100.75	100.95
kwiecień-październik	100.75	100.95
losy z roku 1854 po 250 zł. mk.	165.00	166.50
1860 po 500 zł. wa. 5%	140.00	141.00
1860 po 100 zł. 5%	158.00	160.00
1864 po 100 zł.	197.00	198.00

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	119.70	119.90
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.05	101.25
Renta inwest. austr. 8 1/2% za 200 kor.	91.05	91.25

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	98.75	99.75
Kol. Cesarz. Różniet w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	119.00	120.00
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	126.75	127.75
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.10	100.10
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	210.85	211.85

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.10	—
w złocie za 200 kor. 5%	123.00	—
Kol. bułgarskie lokal. za 200 kor. 4%	98.25	99.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.75	99.75
Kol. lwowsko-czerw.-jaskiej z r. 1884 za 200 kor. 4%	99.50	100.50

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.75	119.95
kor. 4% w wal. kor. za 200 zł.	97.65	97.85
kor. prop. za 100 zł. 4 1/2%	120.00	121.00

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszanie. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele a prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowski. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedmym wyżej sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za popołudniem zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie postuchanie a marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekoponne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczęśliwi awtor M. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętych, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuicki (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wotowska czyli staropolska, wzniesiona w stylu byzantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. B. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Najlepsza oliwa do świec.

O. T. WINCKLERA Syn

Lwów, Rynek 1. 28.

Herbaty znakomitej

dobroci, poleca handel Wolski, Lwów, pasaż Hausmana. 3380

Różne chodników i wysortowane dywany,

portjery, franki, kapy, koce, dery na konie, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich. Skład dywanów „Au Louvre”, Lwów ul. Sykstuska 6. (Pasaż Hausmana). — Także i na raty bez podwyższenia cen. Dla prowincji cenniki gratis i franco. 2957

Szynek do najęcia od 1 stycznia.

Pośrednictwo wykluczone. Blizsza wiadomość u właścicielki domu Zimorowicza 1. 20. 3982

Wanny duże, dziecięce,

nasadowe i fotelowe, wszelkie naczynia kuchenne najtaniej poleca Feliks Książkiewicz, blacharz, Lwów, Jagiellońska 18. Cenniki na żądanie. 4072

100 biletów wizytowych

60 ct., litografowanych 1:20 i wyżej za poprzednie nadaniem wysłała oplatnie handel papieru Piątkowskiej, Lwów, Pańska 2. 4085

Kupuje zajęcia, rogacze

bażanty, każdej ilości handel dzicyzny Michał Krzywdy, Rynek 39. 4148

Ryż wiertniczy, prawie

nowy, jest tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod „Ryż” Dukla p-r. 4159

Taniej niż wszędzie, bo

sprzedaż w pomieszczeniu. Bluzki, halki, białe, ubrania dziecięce itd. R. Tłumak, ulica Halicka 1. 9, drzwi 1. 7. Także na wyplat.

Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	138.00	138.75
poż. premiova za 100 zł.	158.75	159.25
poż. premiova za 50 zł.	158.75	159.25

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.40	98.40
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.00	104.00
Galic. pożycz. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	96.70	97.70
Galic. pożycz. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	96.70	97.70
Galic. oblig. propin. a roku 1889 za 100 zł. 4%	97.50	98.50
Pożyczka premiova m. Wiednia z r. 1874	174.25	175.00
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1895 za 100 zł. 4%	94.50	95.00
Renta włoska za 100 kor. 4%	109.75	109.10
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	32.00	32.50
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	57.75	58.25
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	57.75	58.25

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.).		
Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.00	99.00
obl. pr. z r. 1880 3%	120.25	121.25
1880 3%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.00	105.75
los 4%	96.60	97.00
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.00	111.00
los 50 lat 4 1/2%	100.20	100.80
koron 4%	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	95.50	96.80
4% los. 41 lat	93.00	95.50
4% stare	97.25	98.50
4% za 200 kor.	95.25	96.45
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.60	101.60
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.10	102.75
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2%	100.50	101.25
lat za 200 kor. 4 1/2%	98.00	99.00
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.10	101.10

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czerw.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	91.40	92.90
Kol. Lwów-Czerw. z r. 1884 za 300 zł. 4%	97.65	98.65
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.00

Znakomite gniazda w mieście: Gniazdo sejmowe, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki). — Ratusz, na Rynek, dalej gniazdo Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Ossoliński, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Główna, Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskie”, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej”, usypianym na pamiątkę 800-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezierze) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesideckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nienastająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 6. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	102.35	102.85
1878 za 200 zł. 5%	102.35	102.85
1887 za 200 zł. 4%	98.60	99.60

Akcie banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	152.50	153.00
Austr. banku handl. 500 zł.	141.20	141.40
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	352.50	353.00
Węg. banku kredyt. 200 zł.	381.00	381.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	740.00	750.00
Gal. banku hipot. 200 zł.	380.00	385.00
dla handlu i przem. 200 zł.	209.50	210.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	223.50	224.00
Austro-węg. 600 zł.	909.00	913.00
Związek. (Unionbank) 200	290.00	290.25
Czech. banku związk. 100 zł.	133.00	133.50
Zivnostenska banka 100 zł.	130.25	130.75

Akcie przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	210.00	211.00
(akc. zakł.) 200 zł.	165.00	170.00
Kolei półn.-ces. Pard. 1000 zł. mk.	3475.00	3485.00
Lwów-Czerw.-Jassy 200 zł.	290.50	291.50
wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.00	200.00
państwowych 200 zł. per ult.	351.75	352.25
podniwowej 200 per ultimo	68.50	69.00
węgier. galicj. 1. 200 zł.	214.00	214.50

Akcie przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	176.85	176.85
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	878.00	882.00
Praskiego Tow. kopaln. przem. 209	715.00	725.00
Schodnia 500 kor.	121.50	122.50
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per ult.	170.50	171.50

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilla) 5 zł.	6.50	6.80
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	202.00	203.00
Clary 40 zł. mk.	61.00	62.00
Tow. zeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.00	180.00
Pożyczka m. Lwowa 20 zł. mk. 4%	30.00	31.00
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.50	28.25
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23.50	24.50
Pen 40 zł. mk.	63.25	64.25
Palffy 40 zł. mk.	69.85	68.85
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	19.40	19.60
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.80	11.00
Losy ind. arc. Rudolfa 10 zł.	25.50	26.50
Salma 40 zł. mk.	38.30	38.50
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	23.75	23.75
St. Genois 40 zł. mk.	83.25	83.25

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa drożek i dorozek: Kurs dzienny zwykły, drożka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. — na Wysokim Zamku i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocej, kurs drożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs drożek (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct. na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysokim Zamku i na cmentarzu 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 33 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-30 w popoł. osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wiecz.

Z Podwojoczysk (na Podzamczu) osob. 3-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-00 popoł., posp. 9-25 wiecz.

Z Czerniowca osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano, posp. 1-50 w połudn., osobowy 5-40 popoł., posp. 8-45 wiecz.

Z Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-40 w popoł. 10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popoł. dnia (ostatni z Belca).

Z Tarnopola i Broduw (na Podzamczu) osobowy 7-50 rano.

Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w pop.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 8-50 rano, posp. 2-50 w południe, osob. 6-40 popoł., posp. 10-40 wiecz.

Do Podwojoczysk (z Podzamczu) posp. 6-15 rano, osob. 9-58 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6-05 rano, osob. 10-35 przedpołudniem, posp. 2-40 popoł., osob. 8-30 po połudn., osob. 10-05 wiecz.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przedpoł. osob. 3-00 po połudn., osob. 7-00 wiecz.

Do Sokala osob. 9-55 przedpoł., osob. 7-15 wiecz. (pierwszy do Belca).

Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7-10 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4-55 popoł.

Do Janowa osob. 8-45 rano, osob. 7-44 wiecz.

Do Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-30 w popoł. osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wiecz.

Z Podwojoczysk (na Podzamczu) osob. 3-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-00 popoł., posp. 9-25 wiecz.

Z Czerniowca osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano, posp. 1-50 w połudn., osobowy 5-40 popoł., posp. 8-45 wiecz.

Z Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-40 w popoł. 10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popoł. dnia (ostatni z Belca).

Z Tarnopola i Broduw (na Podzamczu) osobowy 7-50 rano.

Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w pop.

Były urzędnik mogący złożyć kaucję, poszukuje zajęcia.

P-r. „L. 450” Lwów.

Urzędnik poszukuje zajęcia po godzinach biurowymi.

P-r. „A. W.” Lwów.

Wdowa w starszym wieku,

emerytka, poszukuje zajęcia na skromnych warunkach. Post-rest. „L. 500” Lwów.

Nauczycielka poszukuje umieszczenia.

Na żądanie świadectwa. W. p-r. Rzeszów.

Młoda osoba, uzdolniona w krawieczynie damskiej,

poszukuje zatrudnienia. Karolina Drelch, Stryj, Kilińskiego 31.

Panna z dobrego domu poszukuje miejsca jako bona do dzieci.

P-r. F. w Żolyni.

Otworzyłem kurs nauki języka francuskiego i przyjmuję tłumaczenia.

L. Tch. Łyczaków 15 II. 12.

b) Zaofiarowane.

Skład papieru i galanterii

St. Rutkowskiego w Stanisławowie poszukuje praktykanta. 4069

Kolportera zdolnego młodego poszukuję Księgarnia Mielnińskiego w Stryju.

4126

We wszystkich głównych i prowincjonalnych miastach Galicji są miejscami agentów, akwizytorów, inspektorów oraz zastępców

pod korzystnymi warunkami do obsadzenia. Osoby każdego stanu pouczają się i wyszkalać na zdolnych akwizytorów. Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia „pod Asekuracją” przyjmuje Biuro dzienników Karola Buchstaba Lwów. 4144

Poszukuje zdolnego pomocnika do handlu korzennego od Nowego Roku.

Zgłoszenia pod A. B. 12. Post. restante Lwów. 4173

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białosć, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięku aż do późnej starości. Cena 4 zł.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerntowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

Oliwę do maszyn

od najtańszych do najdroższych gatunków

Pasy do maszyn

znakomitej jakości

po najtańszych cenach

poleca

W. CZOPP

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Bouquet Versailles

Souvenir de Marie Antoinette.
CROWN PERFUMERY

Nowości w futrzanych towarach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach, po zadziwiająco niskich cenach

Maison de Nouveantes
Madame Bertha Fiedler
Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

KAWY

w najlepszych gatunkach przed zakupem wypróbowane, w smaku czystym i aromatycznym, poleca jedynie handel korzenny

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, Batorego 1. 2.

Cena A za pół klg. Cena B za 4/4. Netto i franco do każdej stacyi pocztowej w kraju.

	A.	B.
Ceylon grubo ziarn.	1:10	10:60
Ceylon grubo ziarn. najprz.	1:08	10:40
Ceylon perłowa najp.	1:08	10:40
Ceylon średnia najp.	1:04	10:—
Ceylon zielona najp.	1:—	9:65
Guaba grubo ziarnista	—96	9:25
Portorico	—90	8:70
Syriusz	—70	6:50
Mocca arabska	1:08	10:40
Jawa złota	1:08	10:40

Przy zakupie 1 kilograma w miejscu 6 centów opustu. Kawy palone pół kilo po złr. 1:40, 1:20 i 90 ct. — Dwa razy w tygodniu świeżo palona.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 3162



CZAPKI sukienne i futrzane,

KAPELUSZE filcowe i lodenowe,

BUTY i BERLACZE do polowania, wyrobu krajowego,

KALOSZE petersburskie

poleca 4009

KAZIMIERZ BIELCZYK

Lwów, ul. Halicka 1. 21.

Cennik ilustrowany na żądanie gratis i franco.

KSIEGARNIA

Seyfartha i Czajkowskiego

Lwów, Rynek 1. 24

poleca najnowsze dzieła:

Brandes. POLSKA zł. 3:50

Łokaj. Poruszmy z posad ziemię, 4 tomy zł. 1:20

Maczkowski. Mój pamiętnik 1833-1843 zł. 2:40

Sapleha. Podróż na wschód Azji, zł. 5:—

Witkiewicz. Sztuka i krytyka u nas, zł. 4:—

Na przesyłkę pocztową należy doliczyć 25 ct. (4203)

Najwspanialsze ozdoby na „Boże drzewko“

poleca HANDEL

S. W. Niemojowskiego

LWÓW

plac Maryacki 8.

Wybór olbrzymi. Ceny najniższe. Kompletnie sortymenta po zł. 1-2 i wyżej. Zlecenia zamiejs. odwrotnie.



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca HANDEL WŁADYSŁAWA 8292

ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

funt Familijnej bardzo dobrej 1:40
funt Melange de Moskau w oryg. opak., najl. 2:50
funt Imperial cesarskiej w oryg. opakow. 3:50
funt Okruchów z najlepsz. herbat kwiatow. 1:20
Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej stacyi 9:—

Herbata z Brodów!

NOWOŚĆ!

Stanisław Rossowski

MOJA CÓRKA

Powieść

do nabycia w Administr. „Słowa“. Cena 1:50 ct.

Niklowanie i ostrzenie łyżew

wykonuje najtaniej

KAROL DOMICZEK

elektro-mechanik, Lwów, ul. Sykstuska 1. 23.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać

za **2 zł. 10 ct.**

z przesyłką pocztową za **2 zł. 46 ct.**

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1.

Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Milkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.

Nowele z czasów obłężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.

Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Banińskiego na Syberii, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

U Troczyńskiego w pasażu Hausmana: pół kilo **Herbatników** 60 ct.

„ „ **Pomadek** 60 ct.

„ „ **Karmelków** 40 ct.

„ „ **Czekoladek** 1 zł.

Wyrób własny. 4230

„Primus“

Fabryka tutek egipskich

we Lwowie, ulica Małackiego 1. 9.

ma zaszczyt zawiadomić P. T. pp. Konsumentów, że

Tutki „Primus“ (najdoskonalsze w bieżącym stuleciu) są do nabycia we Lwowie u firm:

Jan Bromilski ul. Karola Ludwika,

Seyfarth i Dydyński ul. Teatralna,

Friedrich i Beacock ul. Hetmańska,

Kazimierz Giergowicz ul. Halicka, 4224

Jan Dutkiewicz Rynek (róg ul. Krakowskiej),

jak również we wszystkich większych trafikach lwowskich i u znaczniejszych firm i trafik na prowincyi.

Z pełnym szacunkiem

K. Primus.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie *Słowo Polskie*.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 3664

Zarząd Rafineryl i wyrobu likierów w Kozowie poszukuje zdolnego człowieka do wyrabiania rosolisów i likierów. 4235

Ja Anna Csillag

32



zawdzięczam mój olbrzymi warkocz 14-miesięcznemu użyciu przezemnie wynalezionej pomady, która przez pierwsze powagi lekarskie uznana została za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów do wzmocnienia ich korzenia i wzrostu. Mężczyznom daje ta pomada po krótkim użyciu pełny i silny zarost tak na głowie jak i na brodzie, przy naturalnym połysku i pełności i chroni włosy przed wczesną siwizną do późnej starości. — Cena słoika 1 zł., 2 zł., 3 zł., 5 zł. Wysyłka codziennie za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowym wprost z fabryki.

ANNA CSILLAG

Wien I., Sellergasse Nr. 19.

We Lwowie do nabycia:

BERNHARD FEIN

Grand Hotel.

Do jednego z większych domów komisowych w Galicyi poszukuje się buchaltera i polskiego korespondenta. Kandydaci, którzy pracowali w branży maszynowej, mają pierwszeństwo. — Oferty uprasza się składać do Redakcyi „Słowa Polskiego“, sub. B. 60. 4209

Nowo otworzona warszawska

Fabryka Gorsetów „Karolina“

Lwów, Pasaż Hausmana

poleca wielki wybór gorsetów eleganckich, gustownych, najnowszego fasonu, gorsety drelchowe, atlasowe, batystowe, tiulowe, gorsety dla młodych mężatek, gorsety do karmienia, leniuszki, rykenhaltery i inne gorsety higieniczne. Gorsety według miary wykonuje się w przeciągu 24 godzin. 4246

„Przegląd Wszechpolski“

dwutygodnik polityczny i społeczny

wychodzi we Lwowie od lat trzech w zeszytach dwuarkuszowych 1 i 15 każdego miesiąca.

„Przegląd wszechpolski“ informuje o najważniejszych objawach życia narodowego na całym obszarze ziem polskich, z szczególnem uwzględnieniem zaboru rosyjskiego.

„Przegląd wszechpolski“ zamieszcza w każdym zeszycie oryginalne korespondencje z Warszawy i innych ognisk życia polskiego w zaborze rosyjskim i podaje stale dokładne wiadomości ze wszystkich dzielnic Polski, z kresów i wychodźstwa. Przedpłata roczna „Przeglądu wszechpolskiego“ wynosi 4 złr., półroczna 2. złr. w. a.

Adres redakcyi i administracyi:

Lwów, ul. Małackiego 1. 3.

Pierwsze akcyjne gal. Towarz. dla przemysłu naftowego**St. Szczepanowski i Sp.**

Peczeniżyn. 17

Nafta cesarska, nafta salonowa, oleje maszynowe do smarowania ciężkich i lekkich maszyn, motorów benzynowych i elektrycznych.